Nr. 74. Lwów — Czwartek dnia 31 Marca. Rok 1892.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty.
We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie zł. 75 ct., Kwartalnie 2 „ 25 „, Półrocznie 4 „ 50 „, Rocznie 9 „ — „
Na Prowincyi z przesyłką pocztową: Miesięcznie zł. 1.10, Dwumiesięcznie „ 2.10, Kwartalnie „ 3.—, Rocznie „ 12.—
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Numer kosztuje 4 centy.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: śr. św. Balbiny P. | Chryzanta. Jutro: cz. św. Hugona B. | Prep. Ottec.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Wschód słońca g. 5 m. 48. Zachód „ „ 6 „ 22
Długość dnia g. 12 m. 34. Przybyło dnia 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 30 marca.

Pierwszy skutek upadku ustawy szkolnej w pruskim sejmie objawił się już w parlamencie niemieckim. Centrum katolickie przeszło do opozycyi, liberałowie — do rządowego obozu. Inne stronnictwa nie zmieniły swych miejsc i w tem właśnie jest przykra niespodzianka dla rządu. Hr. Caprivi rzekł w sobotę, w trakcie dyskusyi o ostatniem przesileniu gabinetowem i o rozdziale urzędu kanclerskiego od urzędu prezydenta pruskich ministrów, że „dzięki Bogu, Prusy nie mają rządów parlamentarnych". Znaczyło to, iż tam gabinet nie jest zbiorem maryonetek w rękach sejmu, lecz samodzielną władzą, zależną jedynie od króla, a mającą sejm tylko jako instytucyę doradczą, albo prawodawczą. Rzekł to kanclerz o sejmie pruskim, lecz oczywiście to samo się stosuje i do parlamentu niemieckiego. Ono kanclerskie „dzięki Bogu" może się nie podobać tylko amatorom liberalizmu, to jest panom [illegible] bezimiennego ogółu, poruszającego się po [illegible] dzienników; lecz i bez większości w parlamencie czy sejmie rządzić niepodobna. A właśnie w takiej niemiłej pozycyi odrazu się znalazł rząd cesarstwa, — niebawem się okaże, że i rząd pruski jest w tem samem położeniu.

W kwestyi szkolnej liberałowie i postępowcy podali sobie ręce, razem, jak zgodni bracia, szli do szturmu, hałasowali, pisali petycye, urządzali wiece protestujące, a wszystko to przy dźwiękach hymnu na cześć swego sojuszu, o którym mówili, że jest czemś tak naturalnem, iż doprawdy dziwić się trzeba rozdziałowi, trwającemu między nimi dotąd. Mniemano tedy powszechnie, że z tych dwóch wrogich sobie stronnictw powstanie teraz jedno myślą, energią i dążeniem, a liczebnie tak silne jak centrum. Więc dla rządu zamiana była bez straty: odpadnie odeń centrum, lecz za to przy nim stanie obóz liberalno-postępowy, a konserwatyści zostaną, gdzie byli, przeto koniec końców będzie większość rządowa, a pod pewnym względem lepsza od dawnej, bo popularna u fabrykantów hałasów, t. j. u bezwyznaniowej prasy.

Lecz to wyrachowanie zawiodło. Wszystko się stało, jak przewidywano: konserwatyści zostali przy rządzie, liberałowie przeszli do niego, centrum stanęło w opozycyi, jedni tylko postępowcy zaraz zerwali z liberałami, znowu znać ich nie chcą, znowu są w opozycyi. Tak parlament przedstawia prawie ten sam rozkład sił, jaki dobił Bismarka. Powiedzielibyśmy, że ów rozkład jest zupełnie ten sam, gdyby nie to, że Polacy są dziś w obozie rządowym, a nie jak wówczas w opozycyi. Lecz małe liczebnie Koło polskie nie przeważa na szali głosowań. Jak zaznaczył hrabia Bniński w pruskiej izbie panów, Polacy mają tylko jedno zadanie: — stać przy kole, bo inaczej wśród serdecznych przyjaciół stanie się z nimi to, co z pewnym zającem. Przypuszczamy zatem, że [illegible] i uznało, iż ono nie może przejść do opozycyi.

Jakkolwiek było, dość że siły tak się rozłożyły: obóz rządowy tworzą konserwatyści, liberałowie (a więc dawny bismarkowski „kartel" tylko [illegible]) i Polacy; obóz przeciwny, opozycyjny, składa się z centrum, postępowców i socyalistów. Te dwie armie już się starły, przyczem się okazało, że pierwsza liczy 109, a druga 177 głosów.

Ten stosunek głosów rozstrzygnął kwestyę nowych pancerników. Było tymczasem tylko o jeden — następne miały przyjść potem. Komisya zgodziła się dać rządowi potrzebne pieniądze na budowę tego okrętu; zgodziłby się i pełny parlament, [illegible] wywołane upadkiem projektu szkolnego. Rząd poniósł porażkę, nie otrzyma pancernika, ale, co jeszcze ważniejsza, przekonał się, że nie ma większości, — że wróciły stosunki, jakie były bezpośrednio przed upadkiem Bismarka.

Zapewne taki sam los spotka inne propozycye rządowe. Komisya parlamentarna zgodziła się dać 9 milionów marek na budowę kolei strategicznych; pełna izba może ten kredyt odrzucić. Przyjdzie następnie projekt rządowy o prawie władzy administracyjnej ogłosić stan oblężenia w Alzacyi i Lotaryngii w każdej chwili, kiedy jeno zechce; izba zaś może postąpić tak samo, jak z kredytem na pancernik. Wysunie się kwestya funduszu welfickiego — i ta nowa rządowa falanga znajdzie się sama ze sobą w sprzeczności, bo liberałowie w dobie walki o szkołę energicznie zaprotestowali przeciw oddaniu tej sprawy na decyzyę cesarza. Słowem, nastąpiło zamieszanie; rząd nie ma większości ani w parlamencie, ani w sejmie pruskim.

I tu z lekka głuszy we Friedrichsruhe odzywa się duch Banka: — woła Bismark w swych dziennikach do Capriviego, że się zgrał i powinien ustąpić, jak w takich samych okolicznościach ustąpił „żelazny kanclerz", twórca jedności niemieckiej. Jeśli taki geniusz, taki bohater narodowy padł ofiarą opozycyi katolików i postępowców, to gdzież racya trwania u steru takiego męża, który nic nie zrobił.

„Gdzie racya?" — wołają dalej *Hamb. Nachrichten* za głosem ducha Banka. — „Ha! chyba w tem, że Capriviego bardzo dobrze widzą w Wiedniu i Rzymie. Lecz jeśli tam widzą go dobrze, toć jasna, że on pracuje dla tych zagranicznych potęg, a więc nie dla Niemiec. Jak w traktatach handlowych dogodził tym państwom ze szkodą niemieckiej ojczyzny, tak musiał jeszcze przyrzec im jakieś koncesye, skoro go popierają, jak nigdy nie popierały Bismarka!"

Takie rozumowanie, takie oskarżenie, oparte na bezpodstawnym domyśle, a podane za pewnik, jest [illegible] sam Bismark. Ale z tego już widać najdosadniej, że biją popielisko w rządzie, skoro takie płazy się odezwały. Caprivi cierpi nie za swoje winy, bo przecież wyraźnie powiedział w sobotę w parlamencie, iż z całem przekonaniem stał razem z Zedlitzem przy projekcie szkolnym i dla tego nie mógł zostać w pruskim gabinecie.

Jeszcze słówko o stanowisku Koła polskiego. Postępowiec Rickert rzucił mu szyderstwo za to, że nie przeszło do opozycyi i całe stanęło do głosowania za daniem pieniędzy na pancernik, a nawet Kościelski namiętnie bronił tego kredytu. Szyderstwo — to oręż najpospolitszy i bardzo rzadko godny. Zaiste, Koło pierwsze boleje, że jego głosy tam padają, gdzie liberalne. Lecz cóż ma począć? Wszakże ono i przedtem, jeszcze przed hałasami z powodu ustawy szkolnej, głośno przemawiało za kredytem na pancerniki. Gdyby teraz zmieniło swe zdanie — byłby wyraźny dowód, że handluje swym głosem. I któżby za to dostał zaraz rządową maczugą po głowie? Wielkopolska. A czy szydzący postępowiec Rickert obroniłby naszych rodaków od nowej seryi nieszczęść? O, znamy już my tę obronę, te życzliwości niemieckich liberałów narodowych, czy postępowych! Wszakże oni prawili o zaniepokojeniu wielce niebezpiecznem, wywołanem wśród Niemców tem jedynie, że pozwolono prywatnie uczyć się po polsku. Niech szydzą postępowcy! Kto uczciwy, ten przyzna, że nic innego nie może robić Koło polskie. Ci sami szydzący postępowcy jeszcze złośliwiej szydziliby wtedy, gdyby z powodu pancernika Polacy ściągnęli na siebie drugą edycyę prześladowań. A cóż Polaków obchodzą postępowcy i ich polityka!...

Ministeryum francuskie wystosowało okólnik do władzy duchownej z prośbą, aby kaznodzieje nie poruszali z ambony żadnej kwestyi, niebędącej ściśle religijną, a to ze względu na wzburzenie umysłów, wywołane konferencyami o sprawach socyalnych. Z tego powodu arcybiskup paryzki zalecił proboszczom wszystkich kościołów w jego archidyecezyi zaniechać publicznych dysput na temata socyalne. Polecenie natychmiast zostało wykonane; kilkanaście już zapowiedzianych konferencyj odwołano i doniesiono plakatami, że duchowieństwo najchętniej ustępuje, aby w tak ciężkiej chwili zupełnego rozgardyaszu nie przyczyniać rządowi zajęcia i trudności.

We Włoszech północnych zaniechali pracy robotnicy i robotnice w fabrykach wyrobów bawełnianych. W skutek tego fabryki zamknięto. Agitatorowie anarchiczni propagują powszechną bastówkę w całych Włoszech.

Korespondencye.

Warszawa 26 marca.

(*P*) Trzynaście wsi sandomierskich zalała w tym roku Wisła. Pisałem już wam o tem, że nieszczęśliwi włościanie schronili się na strzechach swych lepianek, że cały ich dobytek zmarniał, pola zamuliła woda, a pomoc sąsiadów jest niedostateczna, o innej zaś nic nie słychać. O tej innej nareszcie pomyślano. Gubernator radomski przedstawił rządowi ostatnią nędzę zamożnej przedtem i pracowitej ludności — rząd wyasygnował c z t e r y s t a rubli — datek co się zowie hojny! — ale i to nie z własnej kieszeni, lecz z funduszów, zebranych w całym kraju kilka lat temu, kiedy to powódź objęła całe powiśle. Wówczas nie rozdano wszystkiego, co dała obywatelska składka, i ta resztka, zabrana przez rząd, leżała w banku państwowym. Teraz wydano ją do dyspozycyi radomskiemu gubernatorowi. Wypada to mniej więcej po dwie złotówki na chatę, jeśli, *nota bene*, część tej wspaniałej zapomogi gdzieś nie ugrzęźnie po drodze. Inaczej rząd ratuje swych głodnych włościan, którym na jare zasiewy wyasygnowano sześć milionów rubli, jeśli prawdę donoszą petersburskie dzienniki.

Jenerał Gurko wrócił wczoraj z Petersburga. Razem z nim, jak jaskółki na wiosnę, przyleciały do nas liczne wieści o możliwości wojny. Mówią o tem w całem mieście, zapowiadają przybycie dwóch nowych dywizyj piechoty — jednej z Kaukazu, drugiej z Finlandyi — utrzymują, że zarząd miejski otrzymał rozkaz przygotować dla nich koszary w domach prywatnych; dalej głoszą, że będą pod Warszawą budowane blokhauzy, których długie szeregi, otoczone rowami i palisadami, połączą ze sobą już istniejące forty. Mówią i to jeszcze, że samo miasto będzie odłączone od gubernii i jego zarząd cywilny przejdzie w ręce wojskowe, otrzyma samo dla siebie osobnego gubernatora, oczywiście jenerała z prawami komendanta cytadeli. Jeśli dodam, że i car ma tu przybyć, aby w razie potrzeby wydać manifest wojenny, jak to przed wojną turecką zrobił jego ojciec w Kijowie, to już wyczerpię wszystkie wieści, obnoszone po mieście. Nie podaję ich jako rzeczy pewne, ani nawet prawdopodobne, lecz jedynie jako pogłoski, dla pokazania, o czem u nas mówią i jak, naturalnie, są wszyscy zaniepokojeni. Już to w ogóle całe rządy p. Gurki odznaczają się tem, że ludność jest ciągle pojona trwożnem oczekiwaniem nieszczęścia.

Zajmie was niezawodnie wiadomość, że wkrótce powstanie u nas Muzeum rzemieślnicze, instytucya ufundowana przez ogół obywatelstwa miejskiego. Myśl założenia jej wyszła z zasłużonego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, ale pieniędzy nie było. Zaagitowano więc składkę, która poszła dobrze. Zebrano 32.168 rubli, a nadto 248 osób zobowiązało się płacić co roku na utrzymanie Muzeum po 5 rs. Tak dano finansową podstawę instytucyi, której zadaniem będzie zaznajamiać rzemieślników wszelkiego rodzaju z najnowszemi narzędziami, potrzebnemi do ich zawodu, z najpiękniejszemi wyrobami nowemi, jako też staremi z różnych epok, a zasługującemi na wznowienie.

Stała wystawa warsztatów, maszyn, narzędzi, materyałów surowych, służących do wyrobu rękodzieł, zbiory rysunków, fotografij, kopij, modeli, dalej biblioteka, czasopisma specyalne z całego świata, wreszcie prelekcye — oto szereg środków pomocniczych, któremi Muzeum będzie bezpłatnie kształciło rzemieślników, zarówno majstrów, jak terminatorów. Będzie ono oprócz tego udzielało wszelkich informacyj i pośredniczyło w nabywaniu przez rzemieślników udoskonalonych narzędzi i maszyn. Przewidziane jest także wydawanie broszur. Podobno takie muzeum w Gdańsku zamierza naszej instytucyi zrobić dar z wielu pięknych modeli. Wstęp dla publiczności nierzemieślniczej będzie dozwolony za opłatą 10 kopiejek.

Teatr rosyjski wkrótce zakończy swe przedstawienia, ale natomiast zjedzie operetka z Petersburga i zabawi całe lato, a jak mówią, instaluje się tu na stałe, aby oficerowie mieli swoją zabawę i nie polonizowali się przez stosunki zakulisowe. Tak wyraźnie oznajmiono panom oficerom. Podobno sam car jegomość rozkazał, aby na przyszłość różni Bartieniewy nie kompromitowali się wypadkami takiemi, jak z Wisnowską, lecz mieli do zabawy rosyjskie aktorki. Uznano tedy, że najlepiej będzie na początek instalować operetkę, jako dla rosyjskich natur magnes silniejszy od dramatu. Ciekawa rzecz, czy naszym dziennikom każą co dzień pisać sążniste sprawozdania z tej operetki, jak teraz kazali pisać o rosyjskich komedyach?

Na zakończenie podaję dobrą wiadomość. Oto, komitet ministrów postanowił wykonać nareszcie dawno już opracowane reguły, podług których raz na zawsze będzie przeprowadzone rozgraniczenie gruntów włościańskich od szlacheckich, ze zniesieniem wszelkich serwitutów. Stanie się to nietylko w Królestwie, ale także wszędzie, gdzie dotychczas serwituty istnieją.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń 28 marca.

(/) Wczoraj i dzisiaj jest Wiedeń naprawdę stolicą, a rozbawiony tak, jak gdyby się puszka z rozrywkami rozbiła. Wczoraj był Prater i wszystkie okoliczne lokale, budy, kawiarnie, karuzele, przepełnione; od rana istna wędrówka ludów za miasto, na swobodę, bo ciepło. Szczególne jednak robi wrażenie ta wiosna: ciepło chwyciło nagle, a nie ma ani jednego zielonego liścia, drzewa nagie, góry i pola łyse, tylko w słonecznych miejscach kwiatki się przekłuwają z czarnej ziemi. Równocześnie odbywał się wielki koncert Straussa, na którym obaj Straussowie, Jan i Edward, dyrygowali. Nowy walc „*Seid umschlungen Millionen*" dla wystawy skomponowany wzbudzał szał, a pod koniec publika cała już go śpiewała i tańczyła.

Dzisiaj w południe generalna próba w operze nowego utworu Mascagniego: „L' Amico Fritz". Opera była zapełniona najwybitniejszemi osobami stolicy począwszy od arcyksiążąt. Wykonanie było wspaniałe, szczególniej podobały się: arya rabina, arya z wiszniami, chóry, które tylko za sceną śpiewały, tak samo jak i solo skrzypcowe cygana; intermezzo zaś wywołało frenetyczne oklaski. Wrażenie całości więcej przyjemne, jak głębokie; sielanka rozwija się stopniowo do siły dramatycznej. Krytycy znajdują, że to błąd, niewłaściwość; publiczność zarzutu tego nie uznaje.

Zaraz potem o drugiej po południu mieliśmy generalną próbę t. z. Damenabendu u Ronachera. Na dochód funduszu towarzystwa aktorów współudziałają tu wszystkie teatra. Wymyślono rzecz przewrotną, produkcyę z *café chantant* przez siły pierwszorzędne. Tragicy tacy jak Wolter, Sonnenthal śpiewają kuplety, trójkę hultajską przedstawiają artystki tego rodzaju jak Schratt, Hönigstein, Palmay, Schlaeger z opery śpiewa walczyki, jest balet osób podwójnych, z przodu młode, a natomiast z drugiej strony, ubranej jednak tak, aby robiły także wrażenie przodu, jest maska i kostium staruszki. Jest to wszystko karykatura szalona, tryskająca humorem i talentem. Dla Wiednia jest to wykwintna biesiada, więc też publiczność dobija się o bilety, które mają ceny niemożliwie wysokie, gdyż nietylko idzie o zabawienie się, ale o dowód sympatyi dla wdów i sierót po artystach i dla emerytów.

Takie t r z y p r e m i e r y wyczerpują czas i siły widza, tak, że zaledwo zdążyłem ryczałtowo o nich donieść.

SEJM.

XV posiedzenie z 29 marca.

(Dokończenie).

Dalszy przebieg obrad w Sejmie był mniej zajmującym. Na wniosek komisyi budżetowej (ref. p. Czyżewicz) wstawiono do budżetu 13.200 zł. na urządzenie pawilonu chirurgicznego przy szpitalu krakowskim.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi gminy m. Tarnowa o wypłatę połowy kosztów budowy kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie. — Sprawozdawca p. Czyżewicz imieniem komisyi wniósł:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy kanał zawalony, którego szpital w Tarnowie używał, był kosztem tego szpitala wybudowany, czy był wyłączną tego szpitala własnością i czy tenże był obowiązanym kanał ten własnym kosztem utrzymywać i naprawiać, oraz aby rezultat tego badania na następującej sesyi przedłożył.

P. R o g o y s k i zażądał, aby Sejm pozwolił szpitalowi wstawić do budżetu kwotę 2041 zł. jako zwrot połowy kosztów restauracyi kanału należących się m. Tarnowowi.

P. P i e t r u s k i zwrócił uwagę, że wniosek komisyi należy uzupełnić poleceniem Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesyi przedłożył swe wnioski.

P. R u t o w s k i poparł pretensyę m. Tarnowa i zażądał, aby petycyę odesłano do Wydziału krajowego, by tenże na obecnej sesyi zdał w tym przedmiocie sprawę.

P. K o z ł o w s k i Włodzimierz uznaje w zasadzie potrzebę budowy kanału, ale zarazem konstatuje, że tutaj chodzi o wydatek obciążający budżet, zatem należałoby odesłać sprawozdanie do komisyi budżetowej dla zbadania poruszonych przez p. Rogoyskiego kwestyj.

P. H o s z a r d wyjaśnił, przez jakie stadya sprawa ta w Wydziale krajowym przechodziła.

P. St. B a d e n i podniósł, że sprawa jest niedojrzałą i dla tego komisya pragnie odesłania sprawy do Wydziału krajowego celem zbadania.

Po przemówieniu sprawozdawcy, uchwalono wniosek komisyi.

W tem miejscu wniósł p. O k u n i e w s k i, ażeby posiedzenie zamknięto, bo posłowie z powodu oświadczenia komisarza rządowego w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej nie będą mogli dość spokojnie zajmować się sprawami, które są zamieszczone na porządku obrad. W głosowaniu wniosek ten upadł, przeto przystąpiono do dalszego przedmiotu.

W załatwieniu sprawozdania komisyi budżetowej przyznano Wojciechowi Klempka ulgi przy spłacie kosztów leczenia obłąkanego syna Sebastyana.

P. D w o r s k i referował w imieniu komisyi gminnej petycyę gminy m. Brzozowa o zezwolenie na pobór opłaty od konsumcyi piwa w wysokości 1 złr. od hektolitra piwa na przeciąg lat 10.

Ponieważ nie ma pewności, czy zachodzi konieczna potrzeba zaprowadzenia żądanych opłat, przeszedł Sejm nad tą sprawą do porządku dziennego.

Z kolei przedłożył p. Ż y w i c k i wniosek komisyi prawniczej przejścia do porządku dziennego nad petycyą gminy Jabłonowa względem ustanowienia nowego sądu powiatowego, wbrew propozycyi Wydziału krajowego, który się oświadczył za utworzeniem sądu w Jabłonowie.

P. O k u n i e w s k i wniósł, aby sprawozdanie komisyi prawniczej zwrócono napowrót do komisyi dla merytorycznego załatwienia.

Po przemówieniu sprawozdawcy podniósł p. O k u n i e w s k i, że nie ma kompletu w Izbie.

Ks. M a r s z a ł e k skonstatował, że rzeczywiście nie ma kompletu i dla tego zamknął posiedzenie o godzinie 3ej po południu, zawiadamiając, iż JE. Janowi Tarnowskiemu udzielił 6-dniowego urlopu.

Tramwaj elektryczny we Lwowie.

Przed kilku dniami poruszyliśmy w łamach *Przeglądu* zapomnianą już po części sprawę zaprowadzenia tramwaju elektrycznego we Lwowie i wyraziliśmy zdziwienie, dlaczego delegaci — wysłani z ramienia Rady miejskiej za granicę celem poczynienia na miejscu praktycznych studyów nad urządzeniem tramwajów elektrycznych — nie ogłosili dotąd rezultatów swojej podróży.

---

8)

Z PAMIĘTNIKA ORNITOLOGA

przez

Zofię Kowerską.

(Ciąg dalszy).

Tak mi się teraz zdaje, że ona, „kochane bobięta" i ja tworzymy jednę rodzinę. Co ja mam rozkoszy z temi dzieciakami! Znam je już wszystkie z twarzy, z imienia, z nazwiska... A każde inne, a prawie każde interesujące. Co one mają za uwagi dosadne, jak spostrzegają wszystko, jak czują, gdy się je lubi i do jakiego stopnia się je lubi... a jak płacić umieją sercem! Jestem podobno ich faworytem, ich ukochanym nauczycielem... Mają dla mnie tysiące uprzejmych słówek, obsypują mnie prezentami... Dostaję i czekoladki, i małe robótki, i pieczątki do przyklejania na listowym papierze... obrazki własnego pomysłu i wykonania małych bazgraczy.. wizerunki jakichś nadzwyczajnych ptaków.... zbierane z ust rodziców opowiadania o ptasich komedyach i dramatach...

Staś Olecki wręczył mi mój własny wizerunek z podpisem: „pan Jan Szewłowski pod biegunem".

Stoję tam na samym czubku wielkiej, spłaszczonej kuli, może jakie dwadzieścia razy od niej mniejszy, okutany w futro, z soplami lodu, zwieszającemi się u włosów i wąsów, otoczony jak Adam w raju różnemi tworami—kudłatemi psami, ptakami, fokami... Arcydzieło naiwności i bujnej imaginacyi!

Zawsze myślę, że wyobraźnia dzieci jest czemś, z czem wychowanie źle się obchodzi.. czego wychowanie nie bierze w rachubę, czego wyzyskać nie umie, czem nie usiłuje pokierować. A jest to potęga, jest siła... motor czynności dziecięcych.... Tę siłę w coś pięknego i dobrego możnaby obrócić...

Byliśmy dziś, i ja i one, wzruszeni. Bolutek Tiszer opowiedział mi, że na wsi u jego stryja burza zerwała gniazdo bocianie. Matka wysiadywała w niem właśnie jaja, które potłuczone znaleziono u stóp lipy, gniazdo zaś wiatr potargał i poniósł. W jakiś czas potem gumienny, obchodząc pole, zobaczył bociana siedzącego wśród naciny bulw, które sadzono na karm dla bydła. Zbliżył się i spłoszył ptaka. Bocian zatrzepotał nad nim skrzydłami, a on aż oniemiał z zadziwienia. W gnieździe, usłanem naprędce z naciny i trawy, leżało kilka bulw. Odszedł i ukrył się za bruzdą i zbożem. Bocian powrócił i znowu skrzydłami okrył bulwy, które wysiadywał. Gumienny dał znać do dworu i całe towarzystwo obserwowało nieszczęśliwego bociana. Często dziobem rozsuwał on i mięszał bulwy, by je równiej i lepiej mógł wygrzewać...

— To była matka, to z pewnością była matka! — krzyknęło któreś z dzieci. — Ale co jej się stało? Ona chyba zwaryowała!

— Jeżeli fakt jest prawdziwy.. — zacząłem.

— Dla czego pan nie wierzy?... dla czego pan nie wierzy?

Po minie dzieci poznałem, że napróżno bym usiłował obudzić w nich niedowierzanie. Prędzejbym im wmówił, że bocian chodził po polu do góry nogami..

— Biedne ptaszysko — rzekłem — postradało zmysły z żalu po utraconej nadziei! A co serce żalu nagromadzić musiało, kiedy aż się myśli poplątały w głowie biednej matki. Bo to była matka. Tak, moje dzieci, i ja sądzę, że to była matka! Zniszczone przez burzę jaja, to były jej dzieci — jej bocianięta... Z bólu dostała pomięszania... Ale, co to jest, Alinko, czego ty płaczesz?

— Bo, bo...

— No, powiedz.. powiedz mi do ucha!...

— Bo, bo... — szepnęła Alinka — ja taka zła byłam dziś dla mamy... mama mię tak kocha, jak ta... ta bocianowa...

Złote, złote serca u tych „kochanych bobiąt!" Mieć to złoto w swojem ręku, urabiać je!... Ojcowie uciekają z rodzin do klubów, do resurs...

Panna Helena jest ze mnie zawsze ogromnie zadowolniona. Powiada, że uosabiam ideał nauczyciela dla małych dzieci.. że nawet we własnych myślach określić nie umiała wszystkich tych warunków, jakim ja czynię zadość...

— Jesteś pan sybarytą umysłowym — rzekła mi, — zajmujesz się pan i umiesz się zająć tem, co jest w naturze najpiękniejszego, najwdzięczniejszego: ptaki i dzieci.

Gdybym umiał mówić do niej tak, jak czasem mówić do niej pragnę, byłbym jej powiedział, że zajmuje mię także dzieło Stwórcy piękniejsze jeszcze, niż ptaki i dzieci — jasna, szlachetna, wzniosła dusza ludzka we wdzięcznem ciele kobiety.

Tę kobietę nazywają: „jakaś stara panna". Cóż jej to szkodzi?... a jednak, jak mię to dotknęło i zabolało! Dziś rano, idąc na lekcyę z dziećmi, wszedłem do sklepu po papierosy. Stało tam dwóch mężczyzn i usłyszałem taki urywek ich rozmowy: „Tu jest kilka takich szkółek, ale mi chwalono szczególniej jednę... Założyła ją jakaś stara panna... nazwiska nie pamiętam... w alejach Ujazdowskich..."

Moi panowie, to nie jest „jakaś stara panna", ale istota młoda myślą, młoda poświęceniem, zapałem, pracą! Tak, młoda, jeżeli młodość ma wyrażać siłę, czyn, energię, brak samolubstwa!...

15 listopada.

Pani Kryspina zajrzała dziś do biblioteki. Z początku widocznie nie pamiętała o mojej egzystencyi, ale ruszyłem się z kąta, gdzie składałem książki.

— Ach, tyle tu nieporządku, że powinnam była się domyśleć, iż pan tu jesteś! Ja już tu nigdy nie przychodzę, bo mi się zdaje, że mię pająki i myszy opanują! Oddycha się tu kurzem! Nie rozumiem, jak pan tu możesz wytrzymać!

Osłupiałem w obec tej naiwności i tej logiki! Sama mię zmusiła prawie do żmudnej pracy; słyszy, że kaszlać zacząłem od oddychania kurzem i staje przedemną z wykrzyknieniem, iż nie rozumie, jak ja mogę tu wytrzymać! Jak gdybym się oddawał zaspakajaniu jakiejś zdrożnej namiętności, albo, jak żebym żył w nieporządku z upodobania do niego!

Skorzystałem z jej przyjścia, żeby jej pokazać niektóre dzieła niekompletne a cenne... żeby jej powiedzieć, że należałoby się postarać o ich dopełnienie... czasem u antykwaryuszów znajduje się tom brakujący...

— To mi pan to wyszukasz! — zawołała, — porobisz pan starania.. zajmiesz się pan tem... a mnie nie zamącaj tem spokoju! Już i tak dosyć, żeś się tu pan rozłożył z całym tym nieporządkiem! Taką mam skłopotaną głowę.... .

— Może mógłbym w czem...

— Ech, wydać za mąż, to większa sztuka, niż ułożyć bibliotekę... Obiecałam, że Martynkę... Ale dziś panna bez posagu... Ot, kręci się koło niej dziesięciu... i cóż z tego! Dowiaduję się dziś, że Binio Mędziński oświadczył się o Tolę Bilecką! A na niego najwięcej liczyłam! On się kochał w Martynce. O, że się kochał, to się kochał! Nawet tego starego Lędziewicza złapać nie mogę! Wzięłam go wczoraj na tortury i dowiedziałam się, że ma długi na majątku i musi wziąć posag.

W obec tego kłopotu pani Kryspiny, musiałem zachować się biernie. Cóż ja na to poradzić mogłem, że pannę Martynę trudno było wydać za mąż?

— Ale doprawdy, możebyś mi się pan przydał na co! Bywa tu Biltner... wiesz pan, dyrektor banku. Dobre dochody.. kapitał znaczny... Powiedział sobie, że się nie ożeni, że ludzi za wiele na świecie, czy że małżeństwo nie daje szczęścia!... Słowem, maniak! Ale mu się Martynka podoba i już jedną nogą jest na tym stoku, po którym człowiek schodzi ku zakochaniu się. Tylko potrzeba w niego wmówić, że małżeństwo daje szczęście, że ludzi za mało na świecie.. trzeba zbić tę teoryę, którą sobie zaprószył głowę... Ja go tu panu przyślę... to trochę archeolog... zbiera wykopaliska i stare bronie.. Naprowadź pan rozmowę na rodzinę, czy na szczęście, i wyciągnij pan z niego jego teoryę a potem powiedz mu pan, że tylko w małżeństwie...

— Ależ pani! — zawołałem, — jakąż wymowę będą miały moje słowa, kiedy sam jestem nieżonaty!

— Ach, prawda, prawda!... No to się pan ożeń!

— Ja pani?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Otóż panowie ci, a mianowicie dyrektor miejskiego urzędu budowniczego p. Hochberger i profesor politechniki p. R. Dzieślewski, którzy bawili w Wiedniu, Pradze, Hamburgu i Berlinie, i zwiedzili tam pierwszorzędne zakłady elektrotechniczne, przedstawili właśnie teraz wyczerpujące sprawozdanie, jako wynik swoich badań. Treść tego sprawozdania jest następująca:

Systemy tramwajów elektrycznych są różne, dotąd jednak najpraktyczniejszemi okazały się systemy Thomson Houston i Sprague. — Klasyczna dynamiczna w stacyi centralnej rozprowadza prąd po ulicach za pomocą przewodników sporządzonych z grubego drutu miedzianego i umocowanych ponad osią torów w wysokości sześciu metrów. Prąd elektryczny dostaje się do wozu za pomocą pręta stalowego trzy metry długiego. Na peronach wozu znajdują się regulatory, za pomocą których można takie wozy na najkrótszej przestrzeni bez użycia hamulca zatrzymywać.

Co do trudności terenowych, to nie ma systemu tramwajowego, któryby pod względem zastosowania i akomodowania się do wszelkich trudności miejscowych, na jakie się w ulicach miast napotyka, posiadał więcej giętkości, jak tramwaje elektryczne. Szczególną jednak ich zaletę stanowi łatwość pokonywania wzniesień terenowych, zwłaszcza takich, gdzie siła koni nie da się już z należytą ekonomią zastosować. — W Kijowie część dwukilometrowa tramwaju konnego przekształcono na elektryczny tylko dlatego, że z powodu gwałtownego wzniesienia terenowego nie można było tam z końmi dać sobie rady. To też wzniesienia, jakie są we Lwowie, nie mogą być przedmiotem wątpliwości lub kwestyonowania.

Co do względów klimatycznych, to tramwaj elektryczny będzie mógł i w naszych warunkach klimatycznych utrzymać ruch regularny bez żadnej przeszkody.

Jako zalety wyróżniające tramwaj elektryczny od tramwaju konnego, podnieść tu należy przedewszystkiem bezpieczeństwo i wygodę dla publiczności, a zarazem mniejsze koszta czyszczenia i utrzymania dróg.

Koszta budowy tramwajów elektrycznych są większe jak tramwajów konnych; natomiast dużo oszczędza się na budynkach. Identyczne koszta tramwajów konnych a elektrycznych mają się do siebie jak 4 do 7; ale też pomimo większego kapitału zakładowego tramwaje elektryczne są nierównie zyskowniejsze od konnych. Można liczyć, że ruch na tramwajach elektrycznych jest o 50% tańszy od ruchu na tramwajach konnych.

Tramwaj elektryczny jest tedy dla Lwowa wysoce pożądany i bardzo możliwy. Za budową tramwaju elektrycznego przemawia fakt, że publiczność pod względem wygody i szybkości, jak nie mniej i większej sposobności do jazdy, będzie należycie obsłużoną — dalej fakt, że miasto zakładając go na liniach nowo projektowanych (6.86 kl.), oszczędzi 7000 zł., któreby na bruki i utrzymanie czystości przy tramwaju konnym wydać musiało.

Jako kierunek nowego tramwaju elektrycznego, który mógłby stanowić samoistną całość i podstawę do późniejszego rozgałęzienia, proponują delegaci w swojem sprawozdaniu linię, idącą od cmentarza Łyczakowskiego przez ulice św. Piotra, Łyczakowską, Czarnieckiego koło Namiestnictwa, Sobieskiego, Kopernika, Sapiehy i Gródecką do dworca kolei Karola Ludwika. Taka linia podniesie wartość parcel mianowicie dzielnicy IVtej. Pożądaną także byłaby odnoga przez ulicę Batorego i Zyblikiewicza na Zofiówkę. W ten sposób podzieliłoby się miasto na dwie sfery: północną, obsługiwaną przez tramwaj konny, i południową przez elektryczny — nie wytwarzając wzajemnej konkurencyi. Prowadzenie trasy obok poczty i urzędu celnego, nasuwa myśl, że w porozumieniu z rządem miasto mogłoby objąć ruch przesyłkowy z dworca.

Za podstawę obliczeń przyjęto, że wozy mają krążyć co 5 minut z przeciętną chyżością 10 kl. na godzinę (brutto). Cała jazda od dworca kolei do cmentarza Łyczakowskiego trwałaby tedy 32 minut, a to 24 minut jazda a 8 minut przystanki. Wszędzie, gdzie jest to możliwe, pożądaną byłaby budowa dwutorowa. Stacya centralna byłaby najlepiej umieszczoną na gruntach miejskich przy ulicy Wuleckiej i Pełczyńskiej, zwłaszcza, że w pobliżu jest dostateczna ilość wody.

Kronika.

Lwów 30 marca.

Dar. Gminie Czeremchów, w powiecie kołomyjskim, darował Cesarz 100 złr. na budowę szkoły.

Ksiądz Selecki, biskup przemyski, przybył wczoraj do Lwowa i wziął udział w posiedzeniu sejmowem.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Wieliczce rozpisała z terminem sześciotygodniowym konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich.

Rektorat lwowskiej szkoły politechnicznej ogłosił konkurs na posadę asystenta przy katedrze budowy dróg, kolei żelaznych i tunelów. Płaca roczna wynosi posady 600 złr.

Wieczór. W niedzielę dnia 3 kwietnia dają państwo Namiestnikostwo wielki wieczór. Początek jak zwykle o godzinie 9.

W Czytelni katolickiej odbędzie się jutro we czwartek 31 bm. pogadanka: „O różnicy duszy ludzkiej i zwierzęcej". Będzie to ciąg dalszy pogadanki ks. Skrochowskiego, profesora naszego Uniwersytetu, „O istnieniu duszy", wygłoszonej 4 lutego b. r. — W barwnym i ożywionym wykładzie zbijał wtedy prelegent twierdzenia materyalistów, iż dusza nie istnieje.

W przyszły czwartek zapowiadał nas ks. Gaatowski z najnowszej swej pracy: Renan i jego dzieło: „Życie Jezusa Chrystusa". Praca ta odznacza się trafną charakterystyką wielkiego stylisty francuskiego i jego „romansu", który swego czasu ogromną wrzawę w Europie wywołał. Liczne zgromadzenie naszych pracowników nie omieszka z pewnością skorzystać z tej sposobności.

Komitet dla udziału sztuki polskiej w międzynarodowej wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu, uprasza wszystkich wydawców, oraz autorów dramatycznych i kompozytorów o łaskawe nadesłanie, ile możności jak najrychlej, wszelkich swych wydawnictw, oraz utworów, oraz wszelkich dzieł polskich, odnoszących się do teatru i muzyki. Wszelkie przesyłki należy kierować na komitet, celem wystawienia ich w dziale sztuki polskiej. Dzieła te będą zwrócone po ukończeniu wystawy. Adres komitetu: „Wiedeń I. Hohenstaufengasse 3".

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. We czwartek dnia 31 bm. o godzinie 7 wieczorem odczyta w sali posiedzeń p. Roman Ciesielski: „Teorya państwowo-narodowego opodatkowania katastralnego" (Próba utworzenia nowej teoryi karnej), na które Wydział Towarzystwa zaprasza uprzejmie wszystkich członków.

Walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców odbyło się wczoraj w sali ratuszowej. Zagaił je w nieobecności prezesa zastępca prezesa p. Ihnatowicz. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły przedstawił p. Przyszlak, sprawozdanie kasowe p. Mikuliński.

Zgromadzenie przyjęło je do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutoryum.

Następnie na wniosek p. inżyniera Długoszewskiego uchwalili zgromadzeni wystawę, którą Towarzystwo zamierza urządzić w r. 1894, nazwać „wystawą jubileuszową", a na jej protektora zaprosić arcyksięcia Karola Ludwika.

Na wniosek p. Ihnatowicza, postanowiono na wrzesień br. zwołać do Lwowa III Zjazd katolickich kupców i przemysłowców polskich.

Dalej uchwalono polecić nowowybranemu wydziałowi, aby poczynił odpowiednie kroki w celu wydawnictwa własnego organu Towarzystwa; zaprowadzić własne spedytorstwo w stosunku z zagranicą; wnieść memoryał do Ministerstwa handlu z prośbą o utworzenie szkoły handlowej we Lwowie i prosić dyrekcyę poczt o usunięcie kilku wadliwości przy przesyłkach pocztowych.

W końcu przystąpiono do wyboru 9 członków głównego zarządu Towarzystwa. Na skrutatorów zaprosił p. przewodniczący pp. Prugara, Bascha i Tenerowicza.

Członkami zarządu wybrano pp.: Leopolda Baczewskiego, Bolesława Długoszewskiego, Jana Kriesego, Kazimierza Lewickiego, Stefana Szeligę Łyszkiewicza, Władysława Szyjkowskiego, Karola Tuszyńskiego, Juliana Wanga i Józefa Wczelaka.

Pojedynek. W Czerniowcach odbył się onegdaj pojedynek na pistolety między hr. Pacem, prezydentem kraju w Bukowinie, a br. Mustatzą. Obaj zapaśnicy wyszli bez szwanku.

Z Brodów zbiegł do Rosyi Edward Goldstein, kupiec i handlarz drzewa, dokonawszy różnych oszustw na bardzo znaczną sumę. Władzom rosyjskim udało się go schwytać w Dubnie koło Radziwiłłowa i osadzić w więzieniu. Po trzech dniach atoli Goldstein umknął z więzienia i znikł bez śladu. Rozesłano za nim listy gończe, a za przytrzymanie go naznaczono nagrodę w kwocie 100 złr.

Walne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 2 kwietnia br. o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Upraszam szanownych członków Towarzystwa o jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu.

Antoni Małecki, w. r.

Znany meteorolog dr Falb przepowiedział, iż dzień 28 marca br. będzie dla Europy najniebezpieczniejszym dniem w roku, gdyż będą w nim szaleć burze a w kopalniach zdarzy się mnóstwo wypadków wybuchu gazów. Przepowiednie te jednak zawiodły. — W całej Europie w owym dniu nie było wcale burzy, ani nigdzie w kopalniach nie zdarzył się groźny wybuch gazów.

Towarzystwo historyczne. Na marcowem posiedzeniu Towarzystwa historycznego przedstawił p. Ludwik Przysiecki rzecz p. t.: Uwagi o stanowisku historyi w nowożytnym systemie wiedzy.

Prelegent zwrócił uwagę na przedmiotowe i podmiotowe czynniki, które rządzą sprawą klasyfikacyi i systemizacyi wiedzy, tudzież na korzyści praktyczne, płynące z porządnego podziału i układu nauk. Starożytny system wiedzy skupia się w metafizyce, nauki szczegółowe odgrywają w nim tylko rolę pomocnic i służebnic nauki zasadniczej t. j. metafizyki. Tę nadmierną centralizacyę systemu filozoficznego umożebniała z jednej strony szczupłość materyału naukowego, jakim rozporządzali starożytni; z drugiej żądanie, znamionujące geniusz grecki, ażeby konstrukcye naukowe odpowiadały warunkom piękna i dobra (Platon, Arystoteles) Historya, jako nauka oddzielna, nie znalazła umieszczenia w starożytnym systemie wiedzy; rozwijała się samodzielnie. I może właśnie dla tego wydała Herodota, Tucydydesa, Tacyta: uniknęła dławiącego uścisku metafizyki. Niezmierny wzrost materyału naukowego rozsadził starożytną, centralistyczną formę systemu wiedzy. Powstaje długi szereg nauk szczegółowych, niezależnych od metafizyki, z tem zaś potrzeba połączenia ich w jeden system logiczny. O formę tego systemu trudniej dzisiaj, aniżeli dawniej, metodologia bowiem nowożytna nie dopuszcza wpływu czynników estetycznych i etycznych na konstrukcye naukowe, a w zakresie rozumu tylko na szczeblach analizy pozwala zwrócić się do takich syntez szerokich, jakie jednym rzutem genialnego dowcipu stawiali starożytni. Prelegent dzieli nowożytne klasyfikacye wiedzy na empirystyczne i racyonalistyczne; z pierwszych przytacza i szkicuje klasyfikacye Bakona, Comte'a i Spencera, z drugich systemy Dilthey'a, Volkelta i Wundta. Zdaniem prelegenta ani nowożytni empiryści, ani też racyonaliści nie znaleźli stosownego miejsca dla historyi w systemie wiedzy. — Prelegent uważa historyę za naukę konkretną, opisową i wykazuje, że znamię to służyć powinno za punkt wyjścia dla ocenienia stosunku historyi do innych nauk, a więc także dla określenia stanowiska jej w systemie wiedzy.

W dyskusyi zabierali głos dr. Mańkowski, p. J Franke i prelegent.

Dola emigranta. Do gimnazyum w Jaśle przyszedł w tych dniach były profesor filologii w Tomsku na Syberyi, Karol Fabian, i prosił profesorów o wsparcie na drogę.

Fabian, rodem Czech, ukończywszy w Austryi szkoły średnie i uniwersytet dał się namówić w r. 1881 do wyjazdu do Rosyi i przyjęcia tam posady. Z nim — według słów jego — pojechało jeszcze kilku innych kolegów, a rząd rosyjski zawarł z nimi następującą ugodę: W przeciągu roku mieli oni nauczyć się języka rosyjskiego; mieli przyjąć posadę tam, gdzie im przeznaczą; każdemu z nich wolno pozostać przy własnej wierze lub przejść na prawosławie; nie zmuszano ich do przyjęcia poddaństwa rosyjskiego; po 25 latach każdy z nich miał dostać emeryturę i bez żadnych przeszkód mógł powrócić do swego rodzinnego kraju.

Fabian na warunki te się zgodził i dostał posadę w Tyflisie na Kaukazie. — Tu ożenił się — następnie służył jeszcze w innych miastach, aż wreszcie przeznaczono go do Tomska na Syberyi. Nagle w zeszłym roku dostał rozkaz, aby natychmiast wyjechał z granic rosyjskiego państwa; o jakiejś pensyi lub remuneracyi nie było ani mowy. Musiał wyjeżdżać i to tą drogą, którą mu wskazano. Więc pojechał z żoną z Tomska najpierw na Kaukaz, ztąd do Kijowa i Warszawy i tu dopiero pozwolono mu wrócić do Austryi.

Przyjechał więc do Krakowa, zostawił tam swą chorą żonę a sam udał się do Jasła, bo o milę od tego miasta mieszka jego dawny znajomy i przyjaciel, u którego chce szukać pomocy. — Fabian opowiadał, że taki sam los spotkał i innych emigrantów z Galicyi, którzy wyjechali na służbę do Rosyi.

Stow. nauczycielek w Krakowie. — Mamy przed sobą sprawozdanie z czynności wydziału tego stowarzyszenia za rok ubiegły, z którego dowiadujemy się o obrocie funduszów tej instytucyi, cieszącej się ogólną w Krakowie sympatyą.

Ogólnego dochodu miało stowarzyszenie w roku ubiegłym 2016 zł. 45 ct., a rozchodu 1179 zł. 71 ct., więc czysty dochód wynosił 836 zł. 74 ct. Biblioteka liczy 2673 dzieł w 3348 tomach, częścią kupionych, częścią otrzymanych w darze. — Rozwój biblioteki przedstawia się także bardzo pomyślnie (przeczytano dzieł 8546) i dowodzi wymownie o pożytecznej jej działalności.

Stowarzyszenie liczy kilkunastu członków dobrodziejów, z pośród których protektorat nad stowarzyszeniem przyjęli ks. kardynał Dunajewski i p. namiestnikowa. — Popierając cele tego stowarzyszenia, wspierają ci dobrodzieje najbardziej potrzebujących, bo tych, którzy zużyli swe siły, nauczając drugich, niosąc światło pomiędzy maluczkich, a wiadomo, iż żadna praca nie zużywa sił tak szybko, jak nauczycielska. Wzniosły to cel społeczeństwa: otaczać opieką tych, którzy już dokonali swego dzieła, albo potrzebują pomocy materyalnej, aby wytrwać na obranej drodze.

Do tych moralnych pobudek dołącza się dobrze zrozumiany interes osobisty nauczycielek, które powinny uważać za swój obowiązek popieranie tej instytucyi i przystępować do niej jak najliczniej. Los może każe im samym korzystać z pomocy stowarzyszenia, a jeżeli nie, to będą szczęśliwe, że potrafią drobną kwotą, która ich pewnie nie zuboży, ulżyć doli koleżanek z zawodu; a wszakże jest pośród nich mnóstwo potrzebujących wsparcia, pomocy lub choćby tylko pożyczki.

Z Sokala donoszą nam:

Gmina Sielec, która co roku ogromne ponosiła szkody w skutek powodzi, chcąc tej klęsce zapobiedz, postanowiła zbudować 35metrowy most nad rzeką Ratą i usypać stosowną groblę. — Na pokrycie tych kosztów otrzymała od Rady powiatowej sokalskiej pozwolenie na sprzedaż dwunastu morgów lasu gminnego. — Gmina zakupiła już wszystkie materyały potrzebne do budowy mostu, którego koszt wraz z usypaniem grobli wyniesie 4000 zł.

Nadzór techniczny nad budową poruczył Wydział Rady powiatowej p. Karolowi Lewickiemu, inżynierowi powiatowemu, a nadzór ekonomiczny członkowi Wydziału ks. Czerneckiemu.

Zmarli. Mikołaj Sandurski, były nauczyciel w Wołcniowie, Dziewiętnikach, Strzeliskach starych i Lalnem, zmarł w 55 roku życia w Hutarze. — Anna z Ornajsów Czapelska zmarła w 74 roku życia w Putiatyńcach. — Iza z Olofów bar. Rothkirchowa, przeżywszy lat 67, zmarła w Krakowie. — Kamila z hr. Tyszkiewiczów Śliźniowa zmarła w 86 roku życia w Wilnie. — Aleksandra Skobelska zmarła w 23 r. życia w Dorożowie. — Jan Paliczuk, woźny krajowej dyrekcyi skarbu, ozdobiony srebrnym krzyżem zasługi, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 71. — Katarzyna Nowosad z domu Haass, urodz. w r. 1850, zmarła we Lwowie

Głownie piekielne. Z Londynu piszą: Do sędziego policyjnego w jednym z tutejszych okręgów przyszedł 40-letni wyrobnik wiejski, Edward Hooper, i złożył na stole adwokatów szkatułkę, zawierającą blizko 12.000 fnt. w banknotach. Opowiedział, że majątek ten wypłacono mu, jako przynależną schedę po zmarłym w Australii stryju, o którym spadkobierca nie słyszał nigdy. Zaraz więc po otrzymaniu tej znacznej sumy, Hooper zaczął wieść życie pijackie, choć poprzednio był członkiem armii zbawienia. Przepiwszy kilkanaście funtów, uczuł wyrzuty sumienia: przyszedł więc do Londynu, aby się poradzić sędziego, coby mógł zrobić z pieniądzmi, które uważa za „głownie piekielne". Blizkiej rodziny nie ma; dalszym krewnym nie da ani grosza, bo... oniby go częstowali wódką z wdzięczności, lub onby do nich zachodził na pijatykę. — Czemu nie dać tych pieniędzy „jenerałowi" Booth? — poradził sędzia. „Bo — odparł Hooper — jeżeli mnie one skusiły, com był wstrzemięźliwy od urodzenia, to tembardziej skusiłyby i najwyższych „oficerów" armii.. boć oni wszyscy mają krew zatrutą alkoholem, a kto raz pił, ten pić będzie!"

Śmiech powstał w sali ogólny, a sędzia zadecydował, że Hooper najlepiej postąpi, jeśli zatrzyma majątek, pozostanie wiernym żołnierzem armii, i nie da się „kusić" do kieliszka. Na to się wyrobnik nie zgodził: zostawił szkatułkę na stole, wypadł z sali i uciekł!

Potworną zbrodnię popełniono w tych dniach w Nedieszy na Węgrzech. — Siostra tamecznego pocztmistrza Lamberkowicza pałała wielką nienawiścią do młodej swej bratowej, gdyż zdawało się jej, że brat przez ożenienie się z ubogą dziewczyną popełnił mezalians.

Zawzięta owa nienawiść trwała dość długo. — Przed kilku tygodniami Irma Lamberkowiczówna pogodziła się nagle ze znienawidzoną bratową, bratu przebaczyła popełnienie mezaliansu, i zdawało się, że w rodzinie zapanuje zgoda. Tymczasem w ubiegłą sobotę Irma L. przyszła w odwiedziny do swej bratowej i podczas rozmowy pchnęła ją nożem w piersi. Zraniona wybiegła z nożem w piersiach na ulicę i tu padła trupem, a zanim zdążono jej z pomocą i wtargnięto do mieszkania Lamberkowicza, Irma tymczasem zamordowała śpiące w sypialni dwumiesięczne dziecię swego brata, a następnie sama sobie poderznęła gardło i skonała na miejscu.

Pies wściekły pojawił się przed kilku dniami w powiecie wyżnickim i w przeciągu jednego dnia przebiegłszy kilka miejscowości powiatu, napadał na ludzi i zwierzęta i kaleczył je straszliwie. Liczba ofiar dotychczas nie jest znaną i dotąd zgłosiły się dopiero cztery osoby, wszystkie z Wyżnicy, które skutkiem ukąszeń odniosły niemal śmiertelne zranienia. Są to handlarze: Mojżesz Scharf, Hersz Iwarin, Seide Rosenberg i Hersz Maler. Telegraficznie zawiadomiony o wypadku, prezydent kraju hr. Pace zarządził bezzwłoczne wysłanie pokaleczonych do zakładu bakteryologicznego w Bukareszcie. Żandarmerya śledzi resztę pokąsanych ofiar. Psa zabito i stwierdzono wściekliznę.

Bankructwo Günzburgów. Gazeta „Dień" poświęca cały fejleton jednemu z szefów firmy J. E Günzburga w Petersburgu, a mianowicie bankierowi Horacemu Günzburgowi.

„Na bulwarze Gwardyi konnej w Petersburgu — pisze fejletonista — znajduje się kolosalny pięciopiętrowy pałac, zwracający na siebie oczy zarówno wytworną architekturą, jak i bogactwem ozdób zewnętrznych. Poprzednio dom ten należ ł do p. Owsianikowa, który zapłacił za niego milion sto tysięcy rubli, a teraz — jest to pałac Krezusa petersburskiego, bankiera Horacego Günzburga.

„W pałacu widziałem barona Horacego raz tylko, podczas zgromadzenia członków towarzystwa rozpowszechniania oświaty wśród żydów. Towarzystwo to istnieje od lat ośmiu i założone zostało za pieniądze barona, który też jest odtąd jego prezesem

„Wewnętrzne urządzenie pałacu Krezusa w zupełności odpowiada jego olbrzymiemu majątkowi. Wszędzie przepych, że tak powiemy, „masywny": drogie obrazy sławnych malarzy, kolekcye drogocennych przedmiotów i wszelkiego rodzaju rzeźby mogłyby uformować całe muzeum; dywany, portyery, źwierciadła, bronzy — wszystko to znajduje się tutaj w takiej ilości, że przybysz ginie wśród nich zupełnie. Przed gościem otwierają się amfilady sal, a każda sala taka, że z jednego jej końca nie można dojrzeć osoby, wchodzącej z drugiego końca. Wszędzie biegają lokaje, snują się na palcach urzędnicy lub interesanci. Otyła i wysoka figura gospodarza wydaje się w tem otoczeniu jeszcze większa.

„Baron wyszedł z pokojów wewnętrznych i zasiadł wśród oczekujących go członków towarzystwa Dużą jego głowę okrywała łysina, gładka, błyszcząca, sięgająca aż do karku. Twarz miał apatyczną, jakby znudzoną, obojętną na to, co się koło niego dzieje.

„Sekretarz czytał sprawozdanie, ciągle odrywając się od stołu i zwracając głowę ku baronowi. Obecni uważali za stosowne wstać i ukłonić się; czyniono to za każdym razem ilekroć w sprawozdaniu była mowa o ofiarach barona.

Posiedzenie trwało niedługo.

— Ile? — lakonicznie zapytał baron swoim cichym, przeciągłym głosem, kiedy sekretarz zamilkł.

Na zapytanie to wstał znów sekretarz i zaczął odczytywać cyfry.

— Siedm tysięcy dwieście! — przerwał mu czytanie baron.

Sekretarz ukłonił się na znak zgody.

— Wydać! — rzekł znów lakonicznie baron, a następnie wstał i, milcząc, wyszedł z sali.

Ten lakonizm z początku uderzył mnie swoją niezwykłością, później jednak przekonałem się, że wszyscy potentaci giełdowi są również lakoniczni".

Biura bankiera opisuje fejletonista w sposób następujący:

„Proszę wystawić sobie amfiladę z 14 pokojów, zastawionych stolikami i biurkami, nad któremi zgięci piszą zawzięcie urzędnicy. Jest to formalny departament.

Dwunastu kantorzystów od rana do wieczora „przekazuje" poważne sumy do miast w Rosyi i zagranicą. Oto wydział wekslowy do dyskontowania i realizowania walorów na całe miliony rubli. Oto wydział papierów procentowych, których baron posiada taką ilość, iż samo odcinanie kuponów zajmuje dziesięciu urzędników w ciągu dwóch dni.. Wydział nieruchomości, t. j. domów, majątków ziemskich i zakładów przemysłowych liczy w swym składzie około 40 samych administratorów. Nareszcie, najciekawszy wydział — kopalni złota. Baron Günzburg wszedł w spółkę ze zmarłym jenerałem Astaszewem, i do niego należą teraz najbogatsze kopalnie na Uralu i Syberyi, dające setki pudów złota rocznie. W ostatnich czasach baron na wydział ten zwracał najpilniejszą uwagę i przesiadywał w nim po trzy godziny dziennie. W ogóle zaś w swoim departamencie, przynajmniej w ciągu godziny dziennie, odbierał raporty dyrektorów wydziałowych, oraz ich sprawozdania".

Muzyka Chopina. Dzienniki wiedeńskie opowiadają: Z powodu odbytej swego czasu konferencyi biskupów, odbyło się w Wiedniu, kilka wielkich przyjęć wieczornych. Na jednem z nich u hrabiny Clary, z domu księżniczki Radziwiłłównej, zdarzył się taki epizod: Grał znany pianista, Polak, Gustaw Radwan, utwory Chopina. Przysiadł się do niego kardynał-arcybiskup praski, hr. Schoenborn i prosił, aby grał dalej. Jedną etiudę musiał grać trzy razy. Kardynał dziękował serdecznie i mówił, że lubi muzykę Chopina, że mu ona rozkosz sprawia, a mało ma sposobności słyszenia jej, gdyż na koncertach publicznych nie bywa; że tak granego Chopina jeszcze nie słyszał, wreszcie uradowanego artystę serdecznie i usilnie zapraszał, ażeby do niego do Pragi przyjechał, co artysta oczywiście przyrzekł.

Komfort i zdrowie Z ciekawą pracą wystąpił świeżo jeden z lekarzy berlińskich, dr. Marcin Mendelsohn. Jest to rozprawa, napisana dla dodatku do *Zeitschrift für klinische Medizin*, a nosi tytuł „Der Comfort des Kranken".

Wywołała ona żywe zajęcie w sferach lekarskich, a w osobnych odbitkach wydana przez firmę Augusta Hirschwalda, dostała się do szerokich kół publiczności, dla której przedewszystkiem ma znaczenie.

Dr. Mendelsohn omawia w niej sprawę komfortu dla chorych i określa ściśle jego warunki.

„Za mało do tej pory zwracano na to uwagę" mówi autor, „że komfort jest dla chorego integralną cząstką kuracyi; że często jedynie przy jego pomocy choroba staje się znośną, a nawet ustępuje. W tych wypadkach nie jest on bynajmniej zbytkiem, lecz koniecznością."

Przechodząc kolejno warunki owego komfortu, zatrzymuje się dr. Mendelsohn dłużej nad urządzeniem pokoju dla chorych.

Najwłaściwszym jest pokój najlepszy z pośród istniejących w mieszkaniu, a więc to, co nazywamy salonem; w celach bowiem towarzyskich i tak podczas choroby w domu na niewiele się przydaje. Gdzie to możliwe, tam do wyłącznego użytku pacyenta przeznaczać należy nie jeden lecz dwa pokoje. Jeden na dzień, drugi na noc, a podczas nieobecności w nich chorego pokoje te winny być przewietrzane i starannie porządkowane. Jeżeli okoliczności na to pozwalają, wówczas dobrze jest, żeby jeden z tych pokojów leżał od północy, a drugi od południa; łatwiej bowiem w takim razie stosować się do temperatury i innych warunków zewnętrznych. — Pokoje malowane olejno mają pierwszeństwo przed tapetowanemi, a z pomiędzy tych pokryte drzewem lub skórą. Podłoga winna być gładka, czysto wymyta, albo też woskowana posadzka.

Urządzając pokój dla chorego, należy przedewszystkiem usunąć z niego wszelkie dywany. To samo uczynić należy z kotarami otaczającemi łóżko, z portyerami i firankami. Tamują one wolny przewiew powietrza i gromadzą około pacyenta szkodliwe wyziewy. Z tego względu zasługują również na banicyę meble wyścielane; chory ich nie potrzebuje, a zdrowi mogą około niego i na drewnianych stołkach siadać. Jednem słowem: w pokoju chorego nic z tak zwanych „łapikurzów" znajdować się nie powinno, nic oprócz przedmiotów ściśle z jego wygodą i kuracyą związanych. Nadto pod żadnym warunkiem wstępu do niego mieć nie powinny zwierzęta.

Nie znaczy to jednak, żeby pokój ten świecił nagiemi ścianami. Wszak chory wrażliwszym jest na otoczenie aniżeli zdrowi, a z konieczności przykuty całemi tygodniami do łóżka zajmuje się drobiazgami, które w innych warunkach żadnego nie miałyby dla niego znaczenia. Każdy kwiatek na obiciu obejrzy, każdą plamkę dostrzeże, każdy szew na kołdrze obliczy. — I pod tym względem nieskończenie wiele uczynić można dla chorego.

Już sama barwa ścian zasługuje na baczenie; barwy ciemne usposabiają chorego melancholijnie, a zbyt jasne denerwują go i drażnią. Najwłaściwszemi są półtony: błękitny, różowy, zielony. Wzory na obiciu mają także swoje znaczenie; rysunek drobny, nieskomplikowany ma pierwszeństwo. Tapety o rysunku wyraźnym i szerokim przerażają chorego, szczególnie gdy podlega gorączce.

Jeżeli stan chorego na to pozwala, dobrze jest powiesić mu w pokoju jeden lub dwa obrazy, ale tak, ażeby mógł wygodnie na nie spoglądać. Obrazy te należy zmieniać, a widok ten stanowić będzie tem przyjemniejszą rozrywkę. Treść obrazów, rodzaj ich, ton ogólny, sam kształt, wszystko to dla bacznego lekarza ma swoje znaczenie.

Nadto jeszcze w pokoju chorego koniecznie powinny być kwiaty, zegar z wyraźną tarczą, ale nie bijący, itp.

Osobny rozdział poświęcono zachowywaniu się osób otaczających chorego, przyczem dr. Mendelsohn zwraca uwagę, iż należy się strzedz cichej rozmowy. Chory bowiem wyobraża sobie, że to o nim mowa, i niepokoi się, choć nie daje tego poznać po sobie. — Najwłaściwszą jest zwykła intonacya głosu.

Chodzenie pocichu, podsłuchiwanie pode drzwiami i wszystkie podobne zbytnie ostrożności nie prowadzą do celu.

Na innem miejscu znajdujemy zdanie: „W pokoju chorego okna są na to, aby stały otworem, a drzwi, aby je zamykano."

W zakończeniu pracy swej nie zapomina autor i o tem, że komfort w chorobie nie każdemu dostępny; to też dodaje: „W prowadzeniu kuracyi równie jak i w prowadzeniu wojny potrzeba przedewszystkiem trzech rzeczy, a mianowicie pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy"; kończy zaś przysłowiem „Qui non habet in nummis, dem hilft nichts, dass er frumm is."

Temperatura. Termometr + 2° R. Barometr 768° Idzie w górę.

Kilkudniowa pogoda, która zdawała się być zapowiedzią wiosny, pożegnała nas z dniem wczorajszym. Niebo powlokło się dziś ołowianemi chmurami, a zrana i przed południem zaczął nawet padać śnieg.

Ofiary. Na rzecz głodem dotkniętych włościan powiatu jaworowskiego otrzymaliśmy: od ks. N. N. ze Lwowa 2 złr. — razem więc z poprzednio wykazanemi 128 złr. 50 cent.

W sprawie tej otrzymaliśmy od wiceprezesa jaworowskiej Rady powiatowej p. Konopki i starosty jaworowskiego p. dra Niewiadomskiego następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze!

W numerze 61 *Przeglądu* z dnia 15 marca 1892 r. umieszczoną była korespondencya pod napisem: „Ofiary", w której nieznany nam autor oświadczył gotowość złożenia 100 złr. na rzecz głodem dotkniętych mieszkańców powiatu jaworowskiego, skoro akcya ratunkowa obywatelska wejdzie w życie.

Ponieważ autor tej korespondencyi nie jest nam znany — ośmielamy się odnieść do Wielmożnego Pana z uprzejmą prośbą o łaskawe zawiadomienie autora pomienionej korespondencyi, że obywatelski komitet ratunkowy celem niesienia pomocy dotkniętym klęską głodową mieszkańcom powiatu jaworowskiego, zawiązał się w Jaworowie jeszcze dnia 13 marca 1892 r. i od dnia tego prowadzi akcyę ratunkową.

Przy tem mamy zaszczyt zauważyć, że zgodnie z uchwałą tego komitetu, miłoby nam było zaliczyć autora owej korespondencyi w skład czynnych członków komitetu.

Wyrażając przy tej sposobności imieniem komitetu ratunkowego Wielmożnemu Panu Redaktorowi serdeczne podziękowanie za łaskawe pośrednictwo w przyjmowaniu składek na rzecz dotkniętych głodem mieszkańców powiatu jaworowskiego, uważamy za nasz obowiązek nadmienić, że nędza głodowa w Jaworowskim powiecie przybiera rzeczywiście coraz większe rozmiary.

Obecnie zaopatruje komitet w żywność dotkniętych głodem mieszkańców Jaworowa, Olszanicy, Bozowa, Wierzbiowa, Załuża, Jazowa starego, Siedlisk, Porudna, Porudenka i Czołhyni, a nie ma wątpliwości, że w najbliższej przyszłości znaczna część włościan z innych gmin, którzy do dziś żywili się jeszcze własnem zbożem — udać się będzie musiała z powodu zupełnego braku możności zarobkowania i wyczerpania się zapasów do dobroczynności publicznej.

Funduszów na ten cel obecnie już w znacznej części wyczerpanych, dostarczył wysoki c. k. rząd, wydział powiatowy Jaworowski, ofiarność osób prywatnych, nakoniec kwota nadesłana przez Wgo P. Redaktora na ręce wiceprezesa Rady powiatowej p. Konopki, który tę kwotę oddał zaraz do dyspozycyi komitetu, na którego czele stoi starosta miejscowy Dr. Niewiadomski i wiceprezes Rady powiatowej p. Jan Konopka. Raz jeszcze dziękujemy Wielmożnemu panu za łaskawe i tak szczere zajęcie się niniejszą sprawą i polecając się nadal życzliwej opiece — kreślimy się z wyrazami prawdziwego szacunku i rzetelnego poważania.

Jaworów 27 marca 1892.

Konopka. Niewiadomski.

Z praktyki życiowej.

Nie ma rzeczy, którejby nie można powierzyć człowiekowi, który odnosi pożyczoną sobie książkę lub parasol.

Teatr. Dziś we środę (30go b. m) o godzinie 7 wieczór powtórzenie uroczystego przedstawienia ku uczczeniu pięćdziesiątej rocznicy otwarcia teatru hrab. Skarbka. Rozpocznie: Uwertura z „Wilhelma Tella", solo, odegra na flecie p. Lang; nastąpi prolog okolicznościowy St. Rossowskiego; dalej dane będą: „Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry, w kostyumach ówczesnych; zakończy: Obraz z żywych osób układu Tadeusza Barącza i hymn okolicznościowy układu H. Jareckiego. — Jutro we czwartek: „Robert dyabeł", opera romantyczna w 5 aktach Meyerbeer'a. Występ panny Bussi, p. Jadwigi Camilowej, oraz pp. Jeromina i Warmutha.

„Robert dyabeł", który na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach zapełniał salę teatralną, danym będzie jutro w tym sezonie po raz ostatni. Będzie to zarazem pożegnalny występ p. Camilowej, która w pierwszych dniach kwietnia wyjeżdża do Pragi. Nie wątpimy, że publiczność pospieszy, by pożegnać tak sympatyczną i niezwykle utalentowaną śpiewaczkę.

Literatura i Sztuka.

Z teatru. Pięknym wieczorem upamiętniła dyrekcya teatru rocznicę wczorajszą, w dziejach teatru naszego ważną, bo 50tą od chwili, kiedy po raz pierwszy otwarły się podwoje gmachu Skarbkowskiego dla sceny polskiej. Amfiteatr, przystrojony festonami i emblematami sztuki, oraz herbami przybrany, zapełniony publicznością w strojach uroczystych, robił bardzo korzystne wrażenie. Z pewnym pietyzmem wysłuchano też znakomitej komedyi „Śluby panieńskie", odegranej przed 50 laty na otwarcie teatru a powtórzonej wczoraj w całem tego słowa znaczeniu wybornie i z kolorytem danej epoki. Szczególniejsze słowa uznania należą się pysznemu Gustawowi (p. Kwieciński), Radostowi (Fiszer), Albinowi (Woleński). Panią Kwiecińską, która po długiej chorobie pojawiła się wczoraj na scenie (jako Aniela) przywitano formalną burzą oklasków. Stylową Klarą była panna Czaplińska, a Dobrójską w tonie doskonałą p. Gostyńska.

„Śluby" poprzedziła uwertura Rossiniego (z „Wilhelma Tella"). Solo na flecie odegrał p. Lang, sędziwy członek orkiestry teatralnej, który toż samo solo wykonał podczas przedstawienia inauguracyjnego teatru hr. Skarbka w dniu 28 marca 1842. Z tej okazyi wyprawiono wczoraj p. Langowi piękną owacyę. Wśród oklasków wręczono mu kilka wieńców, między któremi był jeden od redakcyi *Śmigusa* z napisem: „Na słodkim swym flecie — graj całe stulecie".

Z kolei pan Chmieliński i panna Bogusławska wygłosili „Prolog" (wierszowany) p. Stan. Rossowskiego, zawierający rozmowę geniusza historyi z geniuszem sztuki. Treścią rozmowy jest hołd należny fundatorowi teatru.

Kulminacyjnym momentem wczorajszej uroczystości było uwieńczenie statuy hr. Skarbka na scenie. Dokoła posągu, przedstawiającego postać szlachetnego fundatora ustawił się cały personal naszego dramatu i opery w malowniczych grupach, a tuż pod statuą grono artystów, ucharakteryzowanych jako: Fredro (ojciec), Bogusławski, Korzeniowski, Kamiński, Nowakowski i Smochowski — współpracownicy Skarbka na niwie sztuki polskiej. Nad postacią fundatora wznosiło się pięć Mus, a wreszcie postać „Sławy", wieńczącej skronie hr. Skarbka. Piękny ten obraz układu artysty rzeźbiarza p. Tadeusza Barącza, odsłaniano po dwakroć przy dźwiękach kantaty Mendelsohna.

Dowiadujemy się, że Dyrekcya teatru krakowskiego przysłała wczoraj telegram, opiewający, że przyłącza się duchem do oddania czci pamięci hr. Skarbka, zaś artyści ruskiego teatru p. Biberowicza, bawiący teraz we Lwowie, złożyli w dyrekcyi teatru naszego, na ręce p. Schmitta, również ciepło i sympatycznie skreślony adres gratulacyjny. *(r)*

* **Wielkiej encyklopedyi powszechnej** ilustrowanej wyszły zeszyty 37 — 45 i znajdują się na składzie głównym w księgarni Polskiej we Lwowie.

Szybkim krokiem postępuje to cenne wydawnictwo, a tom VI jest już na ukończeniu. Wszystkie artykuły odpowiadają treścią i układem swojemu celowi encyklopedycznego pouczania o odnośnych materyach, a opracowane są nadzwyczaj starannie. Każdy zeszyt zdobią liczne illustracye, którym przyznać musimy wartość artystyczną. Wymieniamy niektóre ważniejsze artykuły zawarte w wspomnianych zeszytach. O astronomii, przez St. Kramsztyka. O assymilacyi, przez A. Kryńskiego. O atlasach anatomicznych, chirurgicznych i geograficznych. O atmosferze, atomach. Augustów i — III przez Widmana O św. Augustynie, przez T. Korzona. O państwie, geografii, historyi i polityce Austro-Węgier, przez Dra A. Semkowicza. O Azyi (geografia, geologia, flora i fauna, etnografia, historya) Dra J. Karłowicza. O Bacciarellim, przez T. Maliszewskiego. O rodzinie Badenich. O bajce, przez P. Chmielowskiego. O profesorze Balzerze. Same więc nazwiska mówią za wartość prac.

Wyczekujemy z niecierpliwością dalszych zeszytów tego, na ogromne rozmiary zakrojonego wydawnictwa, które sądząc z dotychczasowych prac, przyniesie chlubę literaturze polskiej i przewyższy znacznie encyklopedye niemieckie i francuskie, których wydawcy rozporządzają milionowemi funduszami.

* **„Ekonomisty polskiego"** zeszyt III zawiera: 1. Dwadzieścia pięć lat Rosyi w Polsce (od 1863 do 1888) zarys historyczny (C. d.). 2. Szkoda zrządzona wykonywaniem swojego prawa na nieruchomościach, przez dr. Wł. Leopolda Jaworskiego. 3. Bank włościański w Galicyi (1861—1864), przez dr. Leopolda Caro. 4. Polityka społeczna w dziedzinie prawa prywatnego w Niemczech, przez dr. E. Ehrlicha.

SEJM.

XVI posiedzenie z dnia 30 marca.

P. Marszałek zagaił dzisiejsze posiedzenie o godzinie 10 minut 30 — poczem odczytano petycye.

P. Franciszek Jędrzejowicz poparł petycyę Dominikanek w Rawie ruskiej o zapomogę do ukończenia budowy szkoły dla dziewcząt i zażądał, by tę petycyę przydzielono komisyi budżetowej z poleceniem ustnego zdania sprawy na następnem posiedzeniu.

Wniosek ten także poparł p. Struszkiewicz, ale po wyjaśnieniu p. Stanisława Badeniego, że rzecz nie jest nagłą, odstąpił p. Jędrzejowicz od wniosku co do polecenia komisyi, ażeby sprawozdanie przedłożyła na następnem posiedzeniu.

Na wniosek p. Stanisława Badeniego wszystkie petycye, wpływające na budżet, jakie wniesione zostaną począwszy od jutra, nie będą odsyłane do komisyi budżetowej, ale do Wydziału krajowego. Komisya zamknęła już bowiem budżet i nie może wchodzić w merytoryczne załatwienie dalszych petycyj.

W pierwszem czytaniu odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia mechaniczno-technologicznej stacyi doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie, tudzież w przedmiocie warstatu dla nauki kołodziejstwa w Toustem — do komisyi przemysłowej.

Znany wniosek p. Szczepanowskiego w sprawie zrównania prestacyj gmin i obszarów dworskich na cele szkolne — przydzielono Wydziałowi krajowemu, bez uzasadnienia ze strony wnioskodawcy, który odwołał się tylko do swych wywodów, wygłoszonych przy rozprawach szkolnych.

Z kolei umotywował krótko p. Władysław Koziebrodzki swój wniosek w przedmiocie wynagrodzenia dla sędziów przysięgłych podczas roków.

Wniosek ten przydzielono komisyi prawniczej.

Wniosek p. Teliszewskiego w sprawie przełożenia drogi rządowej z Dobromila do Węgier, po umotywowaniu, odesłano do komisyi drogowej.

P. Pilat przedkłada sprawozdanie komisyi sanitarnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich.

Komisya wnosi utworzenie w r. 1892 14 okręgów sanitarnych, tudzież wstawienie w budżet krajowy na rok 1892 na koszta podróży lekarzy okręgowych oraz na subwencye dla powiatów na pokrycie przewyżki wydatków na płace ponad 1 prc. dodatku powiatowego 2000 zł. W dalszym wniosku żąda komisya upoważnienia Wydziału krajowego do wstawienia w preliminarz budżetu na rok 1893 na te same cele kwoty 4000 zł.

W rozprawie ogólnej nad tym przedmiotem zabrał głos p. Włodzimierz Kozłowski i zwracając się do Wydziału krajowego, wyraził życzenie, by Wydział wprowadzając w życie ustawę o lekarzach okręgowych miał na oku, aby do instytucyi tej nie wkradła się biurokracya, jak się to w Karyntyi stało, gdzie lekarz zasadzony do zielonego stolika, nie ma czasu leczyć epidemicznie chorych, bo musi wykazy statystyczne dla rządu zestawiać. W pierwszym rzędzie winien lekarz okręgowy zajmować się leczeniem.

Członek Wydziału krajowego p. Hoszard zaznaczył, że Wydział rzecz tę dobrze rozważył i skorzysta z doświadczeń poczynionych w innych krajach monarchii. Instrukcya dla lekarzy okręgowych wydana przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, określająca jego obowiązki co do współudziału z gminą w wykonywaniu policyi sanitarnej, wkłada na lekarzy także obowiązek leczenia epidemicznie chorych i ubogich, nie zapomniano zatem o działalności leczniczej.

P. Teliszewski zgadza się z motywami p. Kozłowskiego.

Wnioski komisyi uchwalono bez dalszych rozpraw.

Na żądanie posłów usunął p. Marszałek z porządku dziennego następny punkt t. j. sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie podniesienia hodowli bydła.

P. Skrzyński wnosi imieniem komisyi budżetowej przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie dodatku drożyźnianego, wypłaconego urzędnikom, funkcyonaryuszom i sługom krajowym i wstawienie do budżetu wypłaconej kwoty 30.320 zł.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec w obec uwag zawartych w sprawozdaniu komisyi podniósł, że Wydział wypłacił dodatek drożyźniany dla tego bez upoważnienia Sejmu, bo Sejm nie był zwołany, Wydział musiał więc przystąpić do rozdzielenia dodatku pod własną odpowiedzialnością, a i tak pomoc była spóźnioną. Ciało urzędnicze z pewnością odwzajemni się swą pracą i pilnością Sejmowi za to dobrodziejstwo.

W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi znaczną większością.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi szkolnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wniosku p. Bobczyńskiego o zmianę ustawy szkolnej z dnia 25go czerwca 1873.

Na wniosek komisyi, odczytany przez referenta p. Paszkowskiego, uchwalono bez rozprawy rezolucyę: Sejm wzywa rząd, aby przystąpił do zmiany, względnie uzupełnienia instrukcyi dla miejscowych i okręgowych Rad szkolnych z dnia 3go sierpnia 1874 roku, oraz instrukcyi dla urzędów podatkowych z dnia 20go lipca 1875 roku w tym kierunku, aby 1) miejscowe Rady szkolne obowiązane były przekładać Radom szkolnym okręgowym preliminarze szkolne na następny rok szkolny najdalej do 15go października poprzedzającego roku; 2) rozkładanie na poszczególnych kontrybuentów w gminach i na obszarach dworskich dodatków do podatków, określonych w artykułach 18ym i 24ym ustawy krajowej z dnia 2go maja 1873 przekazane zostało urzędom podatkowym w ten sposób, aby te urzędy rzeczone dodatki do podatków osobno zarachowywały i z podatkami rządowymi ściągały, ściągnąwszy zaś takowe, wypłacały fundusze przeznaczone na potrzeby szkolne w myśl artykułu 24-go ustawy krajowej z 2go maja 1873 roku za nieostemplowanymi kwitami przewodniczącym Rad szkolnych miejscowych.

P. hr. Dzieduszycki Wojciech przedłożył sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Sawczaka w sprawie założenia nowego gimnazyum z językiem wykładowym ruskim.

Zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalono bez dyskusyi: W myśl artykułu 7go ustawy z dnia 22go czerwca 1867 wzywa się rząd, aby obok istniejącego już w Kołomyi gimnazyum z wykładowym językiem polskim założył stopniowo w temże mieście nowe gimnazyum z wykładowym językiem ruskim.

Z kolei przedłożył p. Merunowicz wniosek komisyi petycyjnej, ażeby petycyą wiecu ludowego w Brodach w sprawie przenoszenia urzędników ruskiej narodowości w zachodnie okolice kraju, tudzież używania języka i pisma ruskiego w aktach urzędowych, odstąpiono Rządowi do stosownego zarządzenia.

Uchwalono bez rozpraw.

Dalsze obrady nad kwestyą ustanowienia sądu powiatowego w Jabłonowie, odroczył p. Marszałek z powodu zasłabnięcia referenta tej sprawy p. Żywickiego.

P. Rożankowski referuje załatwioną przez komisyą prawniczą petycyą mieszkańców okolicy miasteczka Krystynopola w pow. Sokalskim w sprawie utworzenia dla tejże okolicy nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu.

Komisya wnosi przejście na teraz do porządku dziennego nad tą sprawą aż do uregulowania stałej komunikacyi przez rzekę Bug.

Wniosek ten przyjęto.

Zgodnie z wnioskiem komisyi petycyjnej (ref. p. Michalski) udzielił Sejm na prośbę Rady miejskiej nowo zamianowanemu prymaryuszowi szpitala powszechnego w Przemyślu, drowi Bazylemu Kiebuzińskiemu veniam aetatis.

Przy tej sprawie p Kozłowski Włodzimierz poparł ten wniosek, a przytem zaznaczył, że komisya sanitarna, której przydzielono petycyą dra Kiebuzińskiego, uchwaliła również po dokładnem rozpatrzeniu taki sam wniosek przedłożyć Sejmowi.

W końcu referował p. Siczyński kilka petycyj z komisyi drogowej.

Petycyą przedsiębiorców konserwacyi drogi krajowej Strusów-Buczacz o podwyższenie ceny dostawy o 10 prc., odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Petycye gmin Łosiówka i Hryniówka o uchylenie przeszkód komunikacyjnych na drodze ze wsi Łosiówka do wsi Grabówka, — odstąpił Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Petycyą Wydziału Rady powiatowej w Kossowie o udzielenie bezzwrotnej subwencyi na rekonstrukcyę i konserwacyę dróg powiatowych, — odstąpiono Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania i przedłożenia wniosków na następnej sesyi.

Na tem obrady zakończono, a przed rozejściem się odczytano jeszcze złożone do laski marszałkowskiej wnioski i interpelacye:

P. Skałkowski złożył wniosek tej treści: — Chociaż przy zaprowadzeniu opłat od zakładania gorzelni, browarów i miodosytni ustawą z 30 grudnia 1875 na rzecz funduszu propinacyjnego właścicieli majętności tabularnych uwolniono od tych opłat, a pomimo tego władze interpretując ustawę z 22 kwietnia 1889 nakładają opłaty po 2000 zł. od nowych gorzelni rolniczych lub browarów, wnosi p. Skałkowski projekt ustawy jako nowelę do ustawy z r. 1875 tej treści, iż właścicielom tabularnym przysługuje uwolnienie od takich opłat, jeżeli zakładają gorzelnię, browar lub miodosytnię w obrębie tego okręgu, na który rozciągało się przysługujące im przed r. 1890 prawo propinacyi.

P. Emil Torosiewicz złożył wniosek, zmierzający do wyznaczenia ze skarbu krajowego zakonowi zreformowanych xx. Bazylianów we Lwowie zasiłku w kwocie 2000 zł.

P. Potoczek interpeluje komisarza rządowego, co rząd zamierza uczynić w celu ochrony chowu galicyjskiej nierogacizny, który znacznie podupadł skutkiem weterynaryjno-policyjnych zarządzeń z ostatnich sześciu lat, a zwłaszcza w skutek rozporządzenia ministeryalnego z 27 stycznia 1891 i czy rząd nie uważałby za stosowne dopuścić nierogacizny z Węgier i Bukowiny na targi zagraniczne tylko pod tymi samymi warunkami, jakie dla Galicyi obowiązują.

P. Stręk interpeluje komisarza rządowego z powodu niszczenia lasów w powiatach ropczyckim, mieleckim, rzeszowskim i kolbuszowskim, co rząd zamierza uczynić, aby lasy były szanowane, a ogołocone z lasów przestrzenie zostały zalesione.

Następne posiedzenie odbędzie się na życzenie przewodniczących komisyj sejmowych, dopiero w piątek o godz. 10 rano.

Część ekonomiczna.

§ **Z wiedeńskiego targu na bydło.** Na poniedziałkowy targ przypędzono bydła rzeźnego 3249 sztuk opasowego i 336 sztuk chudego. Razem 3585 sztuk. Pomiędzy temi przypędzono z Galicyi 333 opasowych i 13 sztuk chudych, z Bukowiny 22 sztuk bydła opasowego. Ogółem przypędzono o 626 sztuk mniej, niż zeszłego tygodnia, a z samej Galicyi 82 mniej. Nie sprzedano 63 sztuk. Ceny podniosły się z początku o 50 ct. do 1 zł., później były takie same jak w zeszłym tygodniu.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 53·— do 57·—, za towar przedni po 58·— do 59·—, wyjątkowo po 63·— do —·—; węgierskie woły opasowe po 51·— do 59·—, za towar przedni po 60·— do 63·—, wyjątkowo po 64·— do —·—; z innych krajów koronnych woły opasowe po 54·— do 59·—, za towar przedni 60·— do 64·—, wyjątkowo po 65.— do —·—; krowy po 22·— do 34·—; stadniki po 25·— do 36·00; bawoły po 22·— do 28·— zł. za 100 kilogr. żywej wagi. Bydło chude od 38 do 109 zł. za sztukę.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 29 marca.

Na giełdach zbożowych po zniżce cen, jaka nastąpiła, objawił się w ostatnich dniach zeszłego tygodnia większy popyt i ceny podniosły się cokolwiek; następnie jednak lepsze usposobienie ustąpiło miejsca słabej tendencyi i ceny powróciły znowu do dawniejszego poziomu.

Pod wpływem tych wiadomości dzisiejszy targ tutaj odbył się w usposobieniu słabem, a ceny — szczególnie żyta, którego zapasy są znacznie większe, niż pszenicy, uległy znacznej zniżce. — Pszenica stosunkowo lepiej trzymała się w cenie lecz także wykazuje różnicę na niekorzyść sprzedających. Jęczmień i owies przy małych obrotach niezmiennie.

Płacono: za pszenicę białą od 11.35—11·70, za czerwoną od 11·10—11·50, za żółtą od 11.00 do 11·40 zł., za żyto 9.50 do 10·10 zł.; za jęczmień browarny od 8 00 do 8 40 zł.; na kaszę od 7·25 do 7·70 zł.; za owies od 6·75 do 7·20 zł.; wyka od 0.— do 0 — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 28 marca.

(Z.) Tak szalonej walki o pozbawienie srebra wszelkiej wartości na materyał monetarny, jaka teraz się toczy, nie było jeszcze na świecie. Od soboty do dziś spadła cena białego kruszczu o całych pięć procent, t. j. na 38 pensów na uncyę, tak, że nasz gulden srebrny ma zawartości kruszczowej tylko za 73 centów. Okoliczności, wśród których to zatrważające deprecyonowanie srebra się odbywa, są tak niespodziane, tak dziwne, że mimowoli nasuwa się podejrzenie, iż jest tu w grze jakaś kolosalna intryga międzynarodowego kapitału, której sprężyny na wszystkich punktach świata grają. — Impuls zarówno do dzisiejszego jak i do sobotniego spadku srebra dały obrady waszyngtońskiej izby reprezentantów. Jak wiemy poseł Bland wniósł bil, zezwalający na wybijanie w Stanach Zjednoczonych monet srebrnych na rachunek prywatny. Komisya zażądała dla obrad nad tym bilem pierwszeństwa przed innemi, jakkolwiek wcześniej wniesionemi przedłożeniami i pierwszeństwo to uchwalono olbrzymią większością 104 głosów.

Po takiej uchwale byli wszyscy zdania, że przyjęcie bilu Blanda jest rzeczą zapewnioną. Naraz przy końcu zeszłego tygodnia, gdy rozpoczęto obrady nad bilem, niespodziewanie, jakby z pod ziemi wyrosła opozycya przeciw niemu i któryś z posłów postawił wniosek, aby odroczyć debatę nad nim. Głosowanie nad tym wnioskiem wypadło tak, iż za odroczeniem głosowało tylu posłów, ilu przeciw odroczeniu.

Wobec tego autor bilu p. Bland oświadczył, że wyniku tego głosowania rozumem swoim pojąć nie może i zrzeka się pierwszeństwa dla obrad nad nim.

W sferach tutejszych propagatorów waluty złotej panuje niesłychana radość z powodu tych zajść w Waszyngtonie. *Nowa Presse* pisze dzisiaj: „Czyż ta tragedya srebra nie jest jasnym dowodem, że srebro nie ma żadnej wartości jako moneta obiegowa, a li tylko na zdawkową monetę użyć się da? Czy jeszcze kto będzie śmiał przeczyć temu, że Austrya musi mieć walutę złotą"? Na giełdzie ignorowano pozornie ten — za mało powiedzieć spadek, ale już — mały krach srebrny i z taktycznych względów nie podniesiono ceny złota ani o centa

Obrót nasz był bardzo niewielki, jedne tylko kredyty i renty znajdowały nabywców, ale z tem wszystkiem kredyty nie zdołały podnieść się więcej jak o 25 ct., a renty wszystkiego o 5 ct. — Zresztą był zastój kompletny.

Z targów zagranicznych także niepomyślne doniesienia nadchodziły. Berlińska giełda zirytowana jest nowemi wydalaniami żydów z Rosyi a w Paryżu zamachy dynamitowe oddziaływują nader źle na giełdę. Sensacyę w całej Europie budzi gwałtowny spadek akcyj Banku francuskiego. W sobotę spadły one z 4245 na 4120, zatem o 125 franków, a dziś spadły ponownie o 50 franków na sztuce. Powodem tego spadku jest, iż komisya parlamentarna stawia bardzo uciążliwe warunki przedłużenia przywileju tego banku. I tak żąda ona, aby bank dawał rolnikom na żniwa zaliczki dziewięciomiesięczne za poręką jedynie syndykatów rolniczych, nie mających żadnych własnych kapitałów, aby udzielał zaliczek przemysłowcom za poręką jedynie syndykatów przemysłowych, aby bank płacił rządowi o ½ miliona franków rocznie więcej, aniżeli dotąd, aby dług zaciągnięty przez rząd w banku w kwocie 140 milionów był bezprocentowym, i aby bank udzielił rządowi dalszej bezprocentowej pożyczki 40 milionów na zaopatrzenie twierdz francuskich w żywność, wreszcie aby bank dał rządowi 7 milionów franków na wycofanie z obiegu mocno zużytych napoleondorów. Tych 7 milionów ma bank darować rządowi, a komisya jest zdania, że bank może to uczynić, skoro zarabia na tem, gdy banknot jaki zaginie albo jest bardzo podarty. Akcyonaryusze banku są przerażeni temi warunkami.

Dzień dzisiejszy zamknęliśmy następującemi kursami:

Kredyty austrj. 309·75, węgierskie 344 25, Anglobanki 148·40, Uniony 235·—, Bankvereiny 111·80, Länderbanki 203·50, Ludwiki 210·50, Czerniowieckie 245·—, Renta papierowa 94·30, srebrna 93·70, austryacka złota 110 70, papierowa 102·70, węgierska złota 107 70, papierowa 102·10, dukat 5·57, 20-frankówka 9·42—, marki 11·60—, ruble 1·19½ zł.

Telegramy „Przeglądu".

Paryż 30 marca (pr.). Syndykat zecerów uchwalił usunąć konkurencyę kobiet, syndykat kapeluszników kazał fabrykantom usunąć maszyny, co grozi ruiną temu przemysłowi. Inne syndykaty uchwaliły, że robotnicy nienależący do związków, nie mogą być przyjmowani do roboty. Muszą oni opuścić kraj; fabrykanci, którzy zechcą ich zatrzymać, będą boykotowani. (Stosunki te zagrażają ruiną całemu przemysłowi. Socyalna demokracya jest tym sposobem zorganizowana. Na czele jej stoi „sekretaryat pracy", który przeprowadza uchwały kongresu socyalistycznego brukselskiego. — *Przyp. Red.*)

Berlin 30 marca (pr.). Komisya sejmowa oświadczyła się przeciw utworzeniu gimnazyum żeńskiego, oraz przeciw dopuszczeniu kobiet do studyów filozoficznych, natomiast zaleca, aby pozwolono było kobietom składać egzamina dojrzałości w zwykłych gimnazyach i aby przyjmowano je do wydziałów medycznych na uniwersytetach.

Berlin 30 marca (pr.). Z Teheranu donoszą, że na prośbę szacha car wysłał do Persyi oficerów, którzy będą instruktorami wojska perskiego.

Wiedeń 30 marca (pryw.). Podczas tegorocznych manewrów będą powołani do specyalnych ćwiczeń ludzie z korpusu sanitarnego. Jest to skutek poruszonej kwestyi o obsługiwaniu rannych w przyszłej wojnie.

Londyn 30 marca (pryw.). Mnóstwo robotników górniczych wynosi się do Ameryki. Wskutek rozpoczęcia robót w niektórych kopalniach, cena węgla zaczyna spadać.

Zgodnie z budżetem, buduje rząd trzy nowe okręta wojenne i 10 łodzi torpedowych, a personal marynarki pomnaża o 3100 ludzi.

Petersbrg 30 marca (pryw). Dla wzmocnienia załogi w Merwie (w kraju zakaspijskim) wysłano tam dwa pułki i budują baraki. Powodem bezpośrednim tego jest wzmocnienie załóg angielskich na granicach Indyi.

Bukareszt 30 marca (pryw). Vasile z Jass ofiarował rumuńskiej akademii umiejętności dwa miliony franków, a także znaczną sumę uniwersytetowi w Bukareszcie.

Monachium 30 marca (pryw). Na ostatni galowy obiad u dworu ks. regenta otrzymali zaproszenia malarze prof. Brandt i Wywiórski.

Inżynier Grąbczewski w Berlinie otrzymał od ks. regenta order św. Michała.

Petersburg 30 marca (pryw). Minister sprawiedliwości Manassein zawiadomił okólnikiem prezesów izb sądowych w krajach polskich, że *Polacy nie mogą być przyjmowani na żadne zgoła stanowiska sądowe tak w Król. Polskiem, jak w krajach Zabranych.*

Wiedeń 30 marca *Polit. Corr.* donosi, że delegaci Austro-Węgier i Serbii dla zawarcia nowego traktatu handlowego ukończyli już wczoraj pierwsze czytanie nowej taryfy cłowej, mającej obowiązywać w obrocie handlowym między temi dwoma państwami.

Paryż 30 marca. Rada ministrów zajmowała się wczoraj ostatnim zamachem dynamitowym Po posiedzeniu konferował prezes ministrów Loubet z ministrem sprawiedliwości, kilkoma funkcyonaryuszami sądowymi i z prefektem policyi. Powszechnie sądzą, że rząd powziął bardzo doniosłe uchwały. Wszyscy przekonani są, że Ravachol był sprawcą zamachu zarówno na bulwarze Saint Germain, jak i na ulicy Clichy. Policya jest już na jego tropie, a prawie wszyscy wspólnicy jego są już w więzieniu.

Berlin 30 marca. W trzeciem czytaniu budżetu odrzucił parlament po długiej debacie 177 głosami przeciw 109 wniosek konserwatystów i narodowych liberałów, aby przyzwolić skreśloną w drugiem czytaniu ratę 2 milionów marek na budowę nowej korwety.

Londyn 30 marca. W izbie niższej oświadczył Lowther, że rząd dał wszystkim konsulatom angielskim w Rosyi polecenie, aby żydów tamtejszych przestrzegały przed emigracyą do Anglii.

Berlin 30 marca. Cesarz był wczoraj po południu u Boettichera na five o'clock tee (na herbacie popołudniowej).

Paryż 30 marca. W izbie deputowanych podczas wczorajszej debaty nad kredytami dodatkowymi na wojsko zarzucali deputowani Raiberti i Picu zarządowi wojskowemu, że niektóre wydatki, zwłaszcza na wielkie manewry, zataił, a z drugiej strony wstawił takie wydatki na wyżywienie wojsk, których nigdy nie było.

Minister wojny Freycinet usprawiedliwiał przekroczenie przeznaczonych mu kredytów tem, że ceny mięsa podrożały, a wielkie manewry znaczne sumy pochłonęły. Minister wskazał na postępy, jakie armia francuska zrobiła pod jego kierownictwem „Nigdy — rzekł Freycinet — nie była nasza armia lepiej prowadzona jak teraz. Kierownicy jej zasługują na zaufanie, a gdyby to zaufanie miało być zachwiane, wówczas nie byłbym między ministrami. (Żywe oklaski). Na przedsięwzięte przez komisyę obcięcie kredytów zgadzam się, ale pod tym tylko warunkiem, iż nie będzie ono oznaczać żadnej nagany."

Izba 416 głosami przeciw 23 przyjęła kredyt dodatkowy ze skreśleniami komisyi, tudzież wszystkie inne kredyty bez zmiany.

Wielu deputowanych gratulowało Freycinetowi tego sukcesu.

Proboszczowie kościoła St Merri i św. Józefa oświadczyli prefektowi policyi, iż zawiesili konferencye w swoich kościołach, aby rządowi nie sprawiać żadnych kolizyi.

Senat przyjął projekt ustawy, normującej pracę kobiet i dzieci.

Arcybiskup paryzki zarządził, aby zawieszono dysputy w kościołach.

Petersburg 30 marca. Z powodu trzechsetnej rocznicy urodzin Komeńskiego odbyły się wczoraj w męskich i żeńskich instytutach nauczycielskich uroczyste zebrania, na których sławiono zasługi Komeńskiego jako pedagoga. — Dziś odbędzie się na cześć Komeńskiego pamiątkowa uroczystość w muzeum i w zakładach wojskowych.

Berno 30 marca. W sejmie morawskim omawiał wczoraj poseł Tucek zakaz obchodu uroczystości Komeńskiego w szkołach morawskich i atakował gwałtownie ministra oświaty i namiestnika Morawy. Namiestnik Loebl odpowiadał kilkakrotnie energicznie na wczorajsze wycieczki i wyliczył różne zarządzenia ministra oświaty dowodzące życzliwości jego dla szkolnictwa czeskiego na Morawie. Mowę namiestnika oklaskiwała lewica gorąco.

Poseł ks. Weber, nie należący do żadnego stronnictwa, w namiętnej mowie ganił upośledzenie szkolnictwa czeskiego na Morawie. Za wycieczki zanadto ostre wezwał go marszałek do porządku. — Wywody ks. Webera zbijał szczegółowo reprezentant rządu p. Januschka.

Petersburg 30 marca. Giers zachorował na różę. Przebieg choroby jest normalny.

Rzym 30 marca. W izbie zapowiedziano interpelacyę Barzilai'ego i Imbrianiego w sprawie napadu Kroatów w Serbenico na rybaków włoskich.

Londyn 30 marca. Do *Timesa* donoszą z Filadelfii, iż Bland cofnął się, i nie żądał aby w teraźniejszej sesyi toczono narady nad jego bilem o srebrze. (Patrz dzisiejsze sprawozdanie giełdowe. Przyp. Red.).

Budapeszt 30 marca. Sejm rozpoczął obrady nad budżetem. Referent Hegeduss w mowie swej wskazał na to, że bliska regulacya waluty wymagać będzie skupienia wszystkich sił kraju.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30 marca 1892

HOTEL FRANCUSKI. W. Sokolnicki z Poznania. W. Szenhak z Warszawy. J. Czech z Niemiec. O Roesler i J. Nirschy z Wiednia. S. Ross z Norymberga.

HOTEL CENTRALNY. E. Bondi, S Lindner, S. Wachtel i N Mund z Wiednia. J. Łodyński z Kupsza. A Volter z Tłumacza. S. Bustigo z Glinian. J. Fałęcki z Wołynia. Ksiądz J. Grabowski z Prucławia.

Nadesłane.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie Wmu Dr. Linkowi za nadzwyczaj szczęśliwe wykonanie operacyi wewnętrznej pęcherza (której nawet we Wiedniu się nie podjęto), jak również za Jego niezmordowaną pieczołowitość i bezinteresowne starania podjęte przy i po tejże. Przez swą nadzwyczajną zdolność i troskliwość uratowałeś mi Panie życie, a temsamem uratowałeś ojca drobnym dzieciom, za co Bóg Wszechmogący niech Cię przezacny Doktorze dla dobra cierpiącej ludzkości w jak najdłuższe lata przy czerstwem zdrowiu zachowa.

3145 *Jan Kalnicki z rodziną.*

Podziękowanie.

Od dnia 14 września 1891, używam bandaży odrębnej konstrukcyi, pomysłu bandażysty pana **Mojżesza Freilicha** (mieszkającego w domu narożnym ul. Rzeźnicka l. 17. ul Kaźmierzowska l. 19,) i od tego czasu doznaję zupełnej ulgi w dolegliwościach przepukliny pachwinowej, na którą pomimo bezustannego używania bandaży różnych konstrukcji, cierpiałem przeszło 40 lat.

Fakt ten podaję niniejszem do publicznej wiadomości a składając zarazem na tem miejscu bandażyście p Mojżeszowi Freilichowi najserdeczniejsze dzięki za Jego bandaże fachowo sporządzane i umiejętnie zastosowane, uważam to jako sumienny obowiązek, polecić Go najusilniej cierpiącym.

We Lwowie dnia 4 lutego 1892. 3160

Alfred Bojarski, emeryt, inżyn. miejski.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 30 marca godz. 1. min. 40

Akcje kred.	310.12	Węg. kolej półn. wschodn.	199.75
Alpiny	62·—	Wiedeńskie losy kom.	160.—
Kredyty węg.	344·50	Akcje tyton.	164·25
Anglobanki	148 —	Gal. obl. indem.	104·90
Uniony	234·25	Elbethale	228 50
Ladwiki	211.—	Länderbanki	203·60
Nordbany	280·50	Renta zł. węg.	108·25
Lombardy	82·37	Bankvereiny	112·25
Losy tureckie	87·40	Renta węg. p.	102·05
Staatsbahny	279 37	Ruble	1·19·50
Czerniowieckie	246·—		

Usposobienie silne.

Lwów. Z Izby handlowej 30 marca 1892.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	210 —	213 —
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	244 —	247 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	324 —	327 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —

Listy zastawne za 100 zł.

	płacą	żądają
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 60	101 30
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107 50	108 20
Banku hip. 4½% wa. los. w 50 lat.	98 25	98 95
Banku krajowego 4½% wa.	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 4% „ nieokr.	96 80	97 50
„ „ „ 4 „ „ „ 41½	95 10	95 80
„ „ „ 4½ „ „ 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ 4 „ „ 56 „	94 70	95 40

3. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Z. G. kr. wł. (daw 6%) 3% w likw	57 —	60 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	55 —	58 —

Kapy na łóżka, firanki białe, portiery, koce

1938 poleca w największym wyborze i najtaniej

Magazyn F. Knauer i Syn pod „Złotym Lwem"

we Lwowie, plac Kapitulny,

Drobne ogłoszenia

po 2 centy od wyrazu.

W celu **rychlej obsługi** moich Szanownych Odbiorców **powiększyłem mój zakład artystyczno-litograficzny i sprowadziłem jeszcze jedną maszynę pospieszną najnowszej konstrukcyi**, jestem zatem w możności **wszelkie zamówienia wykonać bez najmniejszej zwłoki** i jak najtaniej. Przyjmuję zamówienia na bilety wizytowe, karty ślubne, plany, rysunki, dyplomy, obrazy, **wszelkie druki potrzebne dla pp. adwokatów, notaryuszów, władz** itp. ręcząc za rychłe i wzorowe wykonanie, oraz za możliwie najtańsze obliczenie. **Antoni Przyszlak**, Zakład artystyczno litograficzny we Lwowie, przy ulicy Kopernika Nr. 9. Bilety począwszy od 1 zł. 50 ct. za 100 sztuk. 2738

„Syrjusz". Skład najlepszych gatunków kawy, **Artura Kościckiego** Lwów, ul. Ossolińskich 11. 2693

Centralne Biuro Sprawunków dla prowincyi Lwów, Kopernika 11. 2822

Inseraty do wszystkich dzienników w kraju i zagranicą przyjmuje **Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.** 2823

Chmielarz biegły w swym zawodzie, uczciwy, sumienny, znajdzie umieszczenie w Bilcu szlacheckiej, poczta Barszczowice pode Lwowem. Tymczasem zgłoszenia tylko piśmienne. 3134 2—3

Leśniczy żonaty młody, bardzo pilny w swoim zawodzie, poszukuje posady, w kwietniu mógłby objąć. Łaskawe zgłoszenia poste restante Busk. 3131 2—3

Kartofle (Szampiony) posiada na sprzedaż folwark Pokropiwna p. Kozłów 1 do dwóch wagonów loco stacya kolei Jezierna. 3132 2—3

Posady nauczyciela domowego poszukuje b. słuchacz filozofii, udzielający gruntownej nauki w przedmiotach szkolnych. Posiada dłuższą praktykę w swym zawodzie i nader chlubne świadectwa. Zgłoszenia uprasza pod literami O. Z. poste restante Lwów. 3135 2—3

Ekonom lat 32, rutynowany gospodarz, poszukuje posady zaraz. Poste restante Stanisławów 1 K. N. 3120 3—3

Poszukuje się ekspedytora lub ekspedytorki z rutyną i z uzdolnieniem telegraficznym zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Urząd pocztowy w Strusowie obok Tarnopola. 3125 2—3

Maszyny do szycia **Singera** z najlepszych fabryk zagranicznych, pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** (bez agentów lub faktorów). Raty tygodniowe 1, miesięczne 4 złr. gotówką 10% taniej. **Józef Iwanicki** Lwów, Hotel Żorża. Filia Kraków Rynek 25. Proszę żądać cenniki. Proszę o łaskawe zlecenia. 3111

Oficyalistów prywatnych, ogrodników, nauczycieli, bony, p. służące, klucznice oraz wszelką służbę miejską i wiejską doborową poleca Centralne Bióro Fr. Kępskiego dawniej Litwinskiego Trybunalska 1. 3092 4—6

Nauczyciela do prywatnego uczenia III kl. gimnazyalnej i dwóch dziewczynek początkujących potrzeba zaraz na wieś. Płaca 12 zł. miesięcznie i utrzymanie. Po zdaniu egzaminu z dobrym postępem 20 zł. remuneracyi. Biegłość w języku niemieckim koniecznie wymagana. Zgłoszenia pod adresem: Franciszek Słoński w Rakowczyku p. Zbaraż. 3149 1—2

Potrzebuję od Św. Jana ekonoma lub pisarza na stół. Odpisy świadectw albo zgłoszenia osobiste przyjmuje Zarząd dóbr Rżyska poczta i stacya kolei Rzochów. 3136 1—3

Administrator dóbr w sile wieku, żonaty, bezdzietny, inteligentny, rutynowany gospodarz, umiejący podnieść dochody z ziemi, poszukuje każdego czasu odpowiedniej swej wiedzy posady. Adres: „Ziemianin", poste restante Lwów. 3144 1—1

Realność 15 morgów pola, bardzo piękna sprzeda lub wydzierżawi zaraz Ziegenfeld, poste rest. Tarnów 3148 1—1

Sporek olbrzymi, znakomitą rośliną pastewną na grunta lżejsze i piaszczyste jako przedplon i zieloną paszę osobliwie dla krów dojnych, ma na zbyciu po cenie 10 złr. za 1 cm. lub po 12 n. kr. za 1 kgr. loco stacya Rawa. Zarząd dóbr w Ulicku, Seredkiewicz p. Rawa. 3141 1—3

Kawaler w sile wieku poszukuje posady ekonoma. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Dziewiętniki poczta Wybranówka. 3019 4 4

Fortepian Hofbauera i dwa **Harmonium** do sprzedania u Karola Mareckiego Lwów, Kopernika 9. 3079 3—6

Ważne dla Panów i Pań

Nowo otworzony

Magazyn i pracownia sukień męzkich

w połączeniu dla wyrobów krawiectwa angielskiego dla Pań pod firmą:

Antoni Maerz & Ludwik Stieber

Lwów, ul. Akademicka liczba 15 I piętro (obok Kasyna miejskiego).

Wykonuje na zamówienia eleganckie zarzutki, płaszcze, staveloki ulstryka, ubrania wizytowe, garnitury do polowań itp., angielskie żakiety dla pań, smokingi, amazonki, paletociki, mantyle, rotundy itp.

Utrzymuje na składzie materye w doborowych jakościach, krajowe i zagraniczne.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy punktualnie i wysyłamy próbki na żądanie gratis. 3139 2—2

HANDEL

O. T. WINCKLER

we Lwowie, ulica Teatralna liczba 7.

poleca:

MASĘ do zapuszczania podłóg.
PASTĘ angielską do zapuszczania podłóg.
LAKIER BURSZTYNOWY do podłóg (wysycha w 4 godzin)
SZCZOTKI wszelkiego rodzaju.
TRZEPACZKI, PIÓRKA, ROGÓŻKI.
GĄBKI toaletowe i powozowe.
FARBY na krasanki wolne od trucizn.
LAKIERY, POKOSTY i w ogóle wszelkie towary FARB i MATERYAŁÓW, tylko Z ZNANEJ NAJLEPSZEJ JAKOSCI i stosunkowo znacznie taniej jak wszędzie. 2—3



Lustra z konsolami od złr 20, **szyby** lustrowe pojedyńczej i podwójnej grubości, **szyby** belgijskie, **ramy i passepartout** do obrazów i fotografij, **płyty** marmurowe i **karnisze** poleca najtaniej 3075

Skład fabryczny

S. FISCHLER

(przedtem Warszawska Fabryka Luster)

Lwów, ulica Jagiellońska liczba 6.

Najtaniej
Benedykta Schrolla Syna
w Braunau
Chiffony, Shirtingi, Dymy, weby górskie e. t. c.
poleca
3094 **Skład c. k. uprzyw. fabryki płócien i stołowej bielizny**
Ed. Oberleithnera Synów
filia we Lwowie plac Maryacki 8
Cennik i próbki na żądanie gratis i franco.

FOLWARK

leży o 7 klm. od stacyi kolejowej Radymno, przy gościńcu rządowym, składający się 160 morgów dobrego przepuszczalnego gruntu 56 mor. dobre łąki i 64 morg. mieszanego szpilkowego i liściastego lasu, razem 280 m. Szczególnie ładnie i dobrze leży i bardzo dobre i wydatne polowanie. Budynki w dobrym stanie

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Wgo pana Dr. Polińskiego w Przemyślu. 3128 1—5



HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

pół kilo	Cengo	zł.	1·60
	Souchong czarna	„	2·—
	„ zbiór majowy	„	3·—
2469	Kaysow czarna	„	4·—
	Wysiewki herbaciane		1·30
	Wysiewki z najlepszych herbat	zł.	1·[illegible]0

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.

ROBOTY ręczne damskie,

zaczęte i wykończone, wszelkie przybory do haftu, szycia, krawieczyzny i szydełkowania polecają w wielkim wyborze najtaniej

Dziewoński i Gigiel

Lwów, Halicka 6. 3026 8 8



Nieporównanej doniosłości dla gospodarzy

SIEWNIK

systemu **Fr. Melichara.**

Jeneralna agencya we fabryce maszyn

Michała Dornwalda

w Przemyślu, wysela illustrowane cenniki na żądanie franco. 2917 9 21



Teatralna l. 16 Najtańsze źródło do nabycia zegarków i z garów prawdziwych genewskich i francuskich najtaniej tylko Lwów, Teatralna 16. („Impressa").

Galicyjskie akcyjne

Towarzystwo handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.

dostarcza przy ścisłej gwarancyi **składników i po najumiarkowańszej cenie** następujących

Nawozów sztucznych,

Mączka kościana parzona nieodklejana, Superfosfaty z kości i fosforytów wysokoprocentowe, Superfosfat amoniakalny,
Żużle Tomasa,
Saletra Chilijska,
Siarczan Amonu,
Kainit z Kałusza,
tudzież Nawozy kombinowane.

Szanownych P. T. Odbiorców prosi się uprzejmie **o wczesne zamówienia.** 3110 2—?

„Prababka"

wódka zdrowotna staropolska naturalna do nabycia jedynie u Jana Bednara, Akademicka 20 we Lwowie, po cenie 1 zł. za butelkę. Kto raz skosztuje tej wyśmienitej wódki, ten uzna najpewniej, że niema lepszej. Dla odbiorców większej ilości stosowny rabat 3064 4-8

Bardzo ładne pomieszkanie

złożone z 5 pokoi, z tych 4 frontowe, 2 przedpokoje i kuchnia o 2ch frontach i balkonie *do najęcia* od 1go Maja, względnie prędzej. Wiadomość: Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 3143 1—2

Pasieka

na sprzedaż

o 50 pniach Dzierżonów z pszczołami po 3 złr. 50 ct. loco Porchowa. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ekonomiczny o. p. Złoty Potok. 2142 1—3

Poszukuje się do kupna zaraz

majątku

w dobrej glebie z dobremi budynkami w pobliżu kolei lub gościńca w cenie 70 do 100.000. Zgłoszenia proszę przesyłać. A B. poste restante Przemyśl. 3112 4—6

Agronom

mogący udowodnić stosowną rekomendacyą że posiada zdolności wydobycia znaczne dochody z powierzonych samoistnie administrowanych dóbr, urządzaniu łatwej a kontrolującej się buchalteryi, z połączonem zastępstwem prawnem przełożeństw, poszukuje w tym zakresie posady. Przyjmuje łaskawe zgłoszenia pod J. A. poste restante Lwów. 3095 3—3

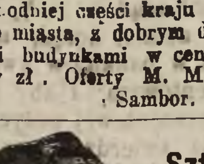
Leśnik

z wyższym egzaminem państwowym i kilkunastoletnią praktyką jako samoistny **zarządzca** majątku bardzo dobrze polecony z powodu stosunków familijnych życzy przyjąć inne stosowne miejsce

Łaskawe zgłoszenia pod lit. B. B. Nr. 102 przyjmuje kraj. Instytut ogłoszeń „Merkur" we Lwowie. 3080 3—3

Poszukuje się majątku ziemskiego do kupna

w zachodniej części kraju przy kolei, niedaleko miasta, z dobrym domem mieszkalnym i budynkami w cenie od 80 do 140 tysięcy zł. Oferty M. M. poste restante Sambor. 3088 3 5



Sztuczne zęby i szczęki

według najnowszego systemu amerykańskiego w kauczuku, złocie i celluloidzie, jakoteż wszelkie reperacye zębów, trwale i tanio także na raty wykonuje

Atelier dentestyczno-techniczne

B. Bergera

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5 w domu Wgo p. Stromengera 3085 9—30



Kres

wszelkiej niefachowej konkurencyi

KOŁDRY szyte po zł. 4·50, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej. MATERACE włosienne po zł. 16, 18, 20, w każdej cenie do zł. 30. SIENNIKI, siatki drucianne i wkładki sprężynowe do łóżek, poduszki i t. p. poleca w największym wyborze jedyny we Lwowie *specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli pod firmą*

Józef Schuster

Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Przerabianie i pokrycie starych kołder i materaców przyjmuje się. 3076 3—15 (Lwów „Impressa").

Znajdą umieszczenie:

1. Pisarz ekonomiczny,
2. Dozorca do bydła i wydoju, żonaty,
3. Ogrodnik kawaler w okolicę Kołomyi
4. Kasjerka do kawiarni z językiem niemieckim.
5. Kucharka w starszym wieku.
6. Ogrodniczek.
7. Ogrodnik żonaty bezdzietny.
8. Chmielarz żonaty znający ciesielkę.
9. Furman żonaty w wieku 35 do 40 lat.
10. Kucharz kawaler, wieku 35 do 40 lat
11. Nadmłynarz kawaler lub żonaty.
12. Chłopiec kredensowy.
13. Kucharki 2 starsze obznajomione z praniem i prasowaniem bielizny,
14. Ekonom żonaty lub kawaler.
15. Leśny żonaty.
16. Gospodyni na probostwo.
17. Wychodźca z Królestwa polskiego, żonaty jako służący.
18. Polny żonaty umiejący czytać i pisać.
19. Kucharz kawaler w wieku 35 lat
20. Panna służąca w wieku 30 do 35 lat.
21. Ogrodnik żonaty, bezdzietny, obznajomiony z prowadzeniem chmielarni.
22. Kobieta do dozoru drobiu i bydła.

Oprócz tego jest wiele wolnych miejsc, jakoto: lokai, klucznic, panien służących, fornali, dziewek folwarcznych parobków itp.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo **koncesyonowane Bióro wywiadowcze**

Bronisława Krasickiego

w Jarosławiu,

obok wałów w domu Wgo Dra Richtera. 3124 2—3

TUTKI cygaretowe

klejone i nieklejone z papierków francuskich

w cenie od zł. 1 i wyżej

3163 **poleca pracownia**

JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ

Lwów, ul. Trybunalska l. 16. II. p.

Poszukuję

administracyi majątku

za kaucyą.

Bliższe wyjaśnienie udziela z grzeczności Dyrekcya Towarzystwa Oficyalistów Prywatnych pod lit. H. F. Lwów, pl. Chorążczyzny. 3108 3—3

PIEGI

znikają zupełnie w przeciągu 7 dni używając **znakomitej a nie szkodliwej pomady Dr. Christoffa,** i nie występują już więcej przez cały sezon letni. Żądać należy tylko prawdziwej zielonem lakiem zapieczętowanej flaszeczki po 80 ct.

Skład: **M. Karczewski**, droguerja Lwów. 3047 6-24

Kozłów, poczta Milatyn nowy ma na sprzedaż kilkaset sztuk **szczepów jabłoni** po 50 centów i **grusz** po 60 centów. **Róż szczepionych** zeszłorocznych po 60 centów, tegorocznych po 50 centów, sztuk 500 przeszło. 3123 2—3

Rządzca ekonomiczny

z długoletnią praktyką w wzorowych gospodarstwach Księstwa Poznańskiego poszukuje posady. REKOMENDACJE NAJLEPSZE. Bliższej wiadomości udzieli Stanisław Roman Lwów, ul. Jagiellońska 17. 3119 2—3

Spółka Stolarzy lwowskich

zaszczycona za doskonałe wyroby na wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym

we Lwowie, plac Bernardyński l. 17 poleca swój od roku 1854 istniejący

Skład mebli

obficie zaopatrzony w wielki wybór mebli w garniturach do salonu z drzewa dębowego, czarnego i orzechowego, kompletne urządzenie pokoi jadalnych i sypialnych oraz

lustra

w ramach orzechowych, czarnych, dębowych i złoconych. Utrzymuje na składzie także

meble gięte i żelazne

Wszystkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, przyjmuje po cenach najprzystępniejszych, ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie. 2846 (Impressa).

---

200 ctn. metr.

OWSA

węgierskiego do siewu ma na sprzedaż po 8 złr. Zarząd folwarku Niebocko, poczta Grabownica, stacja kolei Sanok. 3114 3 3

Ekonom

żonaty, liczący lat 32, na żądanie wykaże się chlubnemi świadectwami poszukuje posady i może objąć zaraz lub od 1 lipca br. Adres: A. J. K. Nr. 100 post. restante Dżuryn. 3126 3—5

Karpie

do zarybienia stawów $^1/_4$ i $^1/_2$ kilowe i narybek po 1 złr. za kilo do nabycia. Zarząd dóbr Krukienice, poczta i telegram Krukienice. 3127 2—7

Majątki ziemskie do sprzedania kupna i wydzierżawienia.
Kamienice i realności we Lwowie i prowincji do sprzedania. Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska l. 17. 3118 2—6

Do wydzierżawienia

w pow. Rawskim **700 morgów łąk, 300 morgów roli**

Bliższą wiadomość udzielić może Wna Karolina Maramorosz, Lwów, Panieńska 21. 3107 3—3

Posady praktykanta

przy kancelaryi rachunkowej lub rolnictwie **poszukuję zaraz.**

Zgłoszenia listowne pod t. „Posada" przyjmuje Centralne Bióro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. 3096 3—3

BULION

wyrobu

Kazimiery Matczyńskiej

odznaczony *wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.*

Nr. 00 z truflami	kilo złr.	7·50
Nr. 1 z zwierzyny i drobiu	„	6·50
Nr. 2 doskonały	„	5·50

Dla chorych bulion z samego najdelikatn. ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany po 10 złr. kilo. Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga słoiki po 70 ct.

PASZTET

z wątróbek gęsich i dziczyzny, paszka funtowa złr. 1.40.

Sprzedaje *Zarząd dworu Łapszyn p. Brzeżany.* 2958 5—10

Biuro Krzeczkowskiego

Lwów, Wałowa 12

poleca pośrednictwo w kupnie, sprzedaży, dzierżawach, majątków większych i mniejszych, sklepików, w wynajmie różnych pomieszkań we Lwowie. Również poleca OFICYALISTÓW, wszelką doborową SŁUŻBĘ DWORSKĄ i MIEJSKĄ każdego czasu. Interesowani mogą bardzo korzystnie załatwiać swe sprawy. 3056 5—5

Kawaler, gorzelnik ukończony

umiejący w lesie pomagać w gospodarstwie, z bardzo dobremi świadectwami poszukuje miejsca pod bardzo skromnemi kondycyami.

Łaskawe zgłoszenia proszę uprzejmie adresować: Gorzelnik 222 post rest. Brzeżany. 3130 1-4

---

4 pokoje etc. Pokoje kawalerskie

wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9—12 i 3—5. 2680 21 ?

Wina Villány

gwarantując, że są naturalne dostarcza

z Arcyksiążęcej piwnicy dzierżawca

Wilhelm Schüth

w VILLÁNY na Węgrzech.

z powodu wielkich zapasów po zniżonych cenach a mianowicie:

Schiller stare a 24—26 zł.; z r. 1891 a 24—26 zł.
Białe wino stare a 26 zł; z r. 1891 a 25—28 zł.
Czerwone wino stare a 26 zł; z r. 1891 a 25—30 zł.

Oprócz tego delikatne butelkowe wina STOŁOWE, DESEROWE, RIESLING i CZERWONE a 32 do 42 zł. i wyżej za hektolitr.

Rozsyła gratis cenniki ŚLIWOWICY, WÓDKI z odpadków wina zwana TREBER, jakoteż najlepszego KONIAKU. 3015 8—12

Rzeźby pod hafty.

Mikołaj Ludwig

we Lwowie, przy ul. Halickiej 14

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn towarów drobiazgowych oraz haftów na suknie, kanwie i aksamicie, oraz wszelkich przyborów do robót damskich jakoto: **kanwy, jedwabie, juty, sznelki włóczkie** w największym wyborze po cenach najprzystępniejszych.

Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotną pocztą. 2850 2—?

Kanwy, Jawy i Aidy. — Kanwy do robót strzyżonych. — Pularesy z haftem

---

Otworzyć mający się **Zakład wodoleczniczo-klimatyczny „Marjówka"** koło Lwowa, poszukuje **zdolnego KĄPIELOWEGO i zdolną KĄPIELOWĄ.**

Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie 3002 17—?

Praktyczne przepisy

PIECZENIA CIAST ŚWIĄTECZNYCH

zebrane przez

Florentynę i Wandę

2891 *Wydanie czwarte*

ZAWIERA:

BABY tak zwane: tiulowe, drożdżowe, zaparzane, migdałowe, czekoladowe, BABY ŁOKCIOWE ukraińskie, BABY KAWALERSKIE. Najnowszy przepis na BABY PARZONE DOSKONAŁE KOŁACZE, BUŁKI WIELKANOCNE i t. p.

Najdoskonalsze przepisy pieczenia PLACKÓW, a mianowicie: Niezwykle dobry PLACEK DAKTELOWY, PLACEK ORZECHOWY w zupełnie inny sposób robiony jak po ukiernia h i przewyższający wszystkie dobrocią PLACEK KRÓLEWSKI, bardzo dobry PLACEK z masy jabłek, czekoladowy, kruchy. NUGAT i t. p.

MAZURKI wyborne, a mianowicie: doskonałe makaronikowe, drożdżowe z masą migdałową, czekoladowe, z bakalji, migdałowe i t. p.

TORTY pomadkowe, śmietankowe, hiszpańskie, makowe, kartoflane, ponczowe i tp.

Najrozmaitsze doskonałe sposoby pieczenia CIASTEK DESEROWYCH CIAST do kawy herbaty i czekolady.

Sposób pieczenia CHLEBA, BUŁEK i ROGALI, jak również najrozmaitsze przepisy robienia LUKRÓW i t. p.

Cena 50 cnt.

Po przesłaniu za przekazem kwoty 56 ct. uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia W. Manieckiego

Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

Na sprzedaż

WILLA

z ogrodem przy ulicy Piekarskiej l. 11.

Zgłosić się można w kancelaryi adwokata Krattera. 3024 4—6

Naukę tańców

podług metody

Kornela Kaweckiego

udziela

Józef Worobecki

Łyczakowska l. 13

Na żądanie wyjeżdża na prowincyę. Dla życzących sobie kształcić się na nauczycieli tańców 10ciu miesięczny kurs z popisem wobec rzeczoznawców. 3139 1 2

Leśnictwo Załuż, stacya kolei państwowej ma do sprzedania:

Świerki 2 i 3 letnie,
Modrzewie 2 letnie.
Jasiony 1 i 2 roczne.
Jawory 1 i 2 roczne.
Sosny 2 letnie.
Orzechy amerykanskie.

3156 4—3

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak